WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

PRENUMERATA	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce i rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 kop. Poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Teatr Polski. M. S. SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszcz. Nr 1).
Występy gościnne
Józefa Śliwickiego
znakomitego artysty i głównego reżysera Warszaw. Rządow. Teatru Rozmaitości

We czwartek d. 19 **„Jeniec Napoleona"** sztuka hist. w 3 akt. St. Kozłowskiego.

ANONS: W sobotę dn. 21-go **„Dożywocie"** komedya w 3 akt. Al. hr. Fredry.

W niedzielę dnia 22-go ostatni pożegnalny występ **Józefa Śliwickiego** **„Hamlet"** dramat w 5 akt. (12 obrazach) W. Szekspira.

Ceny miejsc benefisowe (od rb. 4 do 50 kop.) Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W Idzikowskiego (Kreszczatyk 35 tel. 858), a w dzień przedstawienia od godz. 6 pp. w kasie teatru w „Ogniwie". 10865

Teatr Miejski. (Dyrekcya M. F. Topor-Bagrowa).
Dziś dnia 18 grudnia **„Eugeniusz Oniegin".** Początek o godz. 8 wieczorem. Jutro dn. 19-go **„Sadko".** Dn. 21 **„Demon".** Dnia 22-go w poł. **„Opowieści Hoffmana".** Wieczorem **„Żydówka".** Dnia 23 na rzecz Kij. T-wa Dziennikarzy i Literatów, **„Dzwony Kornewilskie".** Bilety nabywać można.

Klub Polski „OGNIWO". W tłusty czwartek d. 13 lutego 1914 r. odbędzie się
Bal Maskowy
na rzecz Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich. 12581


Sarga. **Dostać można wszędzie.**
KALODONT
NIEZBĘDNY
Krem i Eliksir do zębów
zbadany przez urzędy lekarskie.
(Wiedeń 3 Czerwca 1877 r. i Paryż 3 kwietnia 1890 r.)
Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe. 7002


ROK XXXIX ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH.
BIESIADA LITERACKA
DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE:
12 DUŻYCH TOMÓW NAJCELNIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW
znakomitych autorów polskich i obcych
Redaktor i Wydawca MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.
Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**
Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje.
Biesiada Literacka rozpoczyna w roku 1914 druk pracy ilustrowanej p. t. **Groby Polskie,** zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 roku, poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE **12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów** otrzymują *bezpłatnie* wszyscy prenumeratorzy.

W roku 1914 damy w zupełności znakomite powieści oryginalne, które ze względów cenzuralnych, były znane dotąd zaledwie w skróceniu, a także arcydzieła autorów cudzoziemskich. Z tych dodawanych *zupełnie bezpłatnie* książek, szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY:
w Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rs. 8, „ „ 4, rs. 2
Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconemi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rs., 12 tomów 2 rs.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.
Adres redakcyi i administracyi: **ul. HORTENSYA Nr 7, Telefon 78-26.**

Superfosfat,
Saletrę chilijską, tomasówkę, gips, kainit, sól potasową 30% i 40%
POLECA
Kijowski Syndykat Rolniczy
Bulwarna 9. 12253

niezbędnej w każdym domu polskim
Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA
jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na wstanie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie sprawionych, zagrożona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i ludowego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć. Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 16. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

WYSZEDŁ Z DRUKU
Kalendarz Brahiłowski na 1914 r.
WYDANY PRZEZ
Ks. kanonika Feliksa Sznarbachowskiego
Wyd. popular. ilustrow. Cena 25 k. Główny skład u autora w Brahiłowie.

TOWARZYSTWO HANDLU WIN
C. DEPRET
Egzystuje od 1820 r. **W MOSKWIE**
ZWRACA UWAGĘ AMATORÓW NA SWOJE ZNAKOMITE, STARE WYTRAWNE
ZAGRANICZNE I ROSYJSKIE WINA

BARSAC	CHABLIS MOUTONNE	MOSELWEIN
23	42	65
BUT. RB. 1.45.	BUT. RB. 1.80.	BUT. RB. 1.55.

Oddział Kijowski 12560
Kreszczatyk № 28. **Telefon 403**

FORTEPIANY, PIANINA, PIANOLE, AUTOPIANINA
FISHARMONIE pierwszorzędnych fabryk, **GITARY, BAŁAŁAJKI, MANDOLINY, SKRZYPCE, GRAMOFONY** i płyty. **NUTY** najrozmaitszych wydań i abonament nut. Poleca po cenach bardzo umiarkowanych
Główny skład instrumentów muzycznych i nut
H. J. JINDŘIŠEK w Kijowie
Kreszczatyk 41. Bel Etage. 585 Oddział w Baku

Zaproszenie do przedpłaty na
Atlas-Przewodnik informac. przemysł. RUSI
(Podole, Wołyń, Ukraina)
zawierać będzie: 3 plany miast Kijowa, Żytomierza i Kamieńca; 3 plany okolic tychże miast, 36 map powiatów z oznacz. wszystkich miast, miasteczek, wsi, folw., rzek, dróg żel., bitych gościńców i zwyczajnych z odległościami, oraz informacyami o miast., miasteczkach, ilości mieszk., sądach, okr. pol., pocztach, parafiach, granicach gmin i lasach, wykonan. kolorami. Po drugiej stronie map wyszczególniony będzie cały przemysł w każdym powiecie ze wskazaniem właściciela, miejsca, poczty, telegr., st. kol. z odległościami i produkcyą roczną w tysiącach.

ATLAS-PRZEWODNIK wyjdzie z druku w m. **styczniu 1914 roku. Dla unormowania nakładu** uprasza się o nadsyłanie i składanie prenumeraty jaknajśpieszniej.

Cena egz. kart. rb. 5.50, opr. w płót. ang. rb. 6, przes. kop. 60.

Nadsyłający prenumeratę zaraz i bezpośrednio kosztów przesyłki nie ponoszą.

PO WYJŚCIU Z DRUKU CENA BĘDZIE WYŻSZA.

Redakcya wydawn. **J. M. Bazewicza** **Warszawa, Mazowiecka 5,** tel. 132-01.

Wyszedł z druku nakładem księgarni rówieńskiej Ludwika Rutkowskiego
Prowincyonalny 12296
Kalendarz
handlowo-informacyjny na r. 1914.

Celem kalendarza jest dać chrześcijańskim sklepom, zakładom przemysłowym i rzemieślniczym na prowincyi możność zawiadamiania szerszej publiczności o swojem istnieniu, a przez dział ogłoszeń — ułatwić im konkurencyę z przedsiębiorstwami niechrześcijańskiemi. Dział informacyjny obejmuje powiaty zachodniej części Wołynia: Rówieński, Kowelski, Łucki i Dubieński.

Skład główny w księgarni **Ludwika Rutkowskiego w Równem** na Wołyniu ul. Szosowa

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT I (XVI-ty) TOMU II-go.
„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ.
Początki panowania Aleksandra I (1801—1806). Wstąpienie na tron Aleksandra I.—Pierwsze zarządzenia.—Obchód koronacyi w Wilnie.—Zmiany w podziale i zarządzie administracyjnym ziem litewsko ruskich. Pobyt Aleksandra I w Wilnie.—Zarys stosunków prawno-politycznych, społecznych i ekonomicznych.—Życie towarzyskie na Litwie i Rusi.—Sprawy edukacyjne: uniwersytet wileński i szkoły. — Liceum Krzemienieckie.

PORTRETY I ILUSTRACYE:
Adam książę Czartoryski.—Fronton ratusza wileńskiego.—Aleksander I.—Leontjusz Bennigsen. — Transparent Akademii Wileńskiej w dzień obchodu koronacyi Aleksandra I w Wilnie.—Helena z Massalskich I-mo voto Karolowa ks. de Ligne, II-do voto Wincentowa hr. Potocka.—Widok Zakrętu pod Wilnem w początkach XIX w. — Walc Lemoine'a.—Aleizy Sulistrowski.—Stanisław-Wojciech Mirski.—Michał Narbutt. — Mody kobiece między 1800 a 1810 r.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką 40 kop. Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na 6 zeszytów, 12 zeszytów, 24 zeszyty przyjmuje Administracya „Dziennika Kijowskiego".

TYGODNIK
„Lud Boży"
Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:
I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.
Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.
WARUNKI PRENUMERATY
Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50
Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.
Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

!!! Wykwintne Podarunki Gwiazdkowe !!!
poleca **Towarzystwo Akcyjne**
Z. SZCZERBIŃSKI i S-ka
Fundukiejowska № 32.
UWAGA! Otrzymano w wielkim wyborze **kapy na łóżka tiulowe, koronkowe** etc.
! Prosimy o obejrzenie wystaw świątecznych ! 9895

Codzienne wieczorne pismo w KIJOWIE
„POSLEDNIJA NOWOSTI"
Rozpoczyna IX rok swego istnienia w znacznie zwiększonym formacie. Codzienne depesze ze stołecznych miast Rosyi i Europy. Stały własny korespondent w Warszawie. Na dział informacyjny Kijowa i Rusi redakcya zwraca szczególną uwagę. Codzienne ilustracye aktualne.
PRENUMERATA W KIJOWIE I NA PROWINCYI:
Na rok — 5 rb., ½ roku — 3 rb., miesiąc — 50 kop.
Adres Administracyi: Kijów, Dumski plac 3. 12481

Opracowane i wydane przez J. M. Bazewicza
PO 12 MAP I TYLEŻ STRONIC TEKSTU OBJAŚNIAJĄCEGO
ATLASY
Wszystkie części świata kop. 60, poszcz. krajów Europy kop. 60, obydwa w jednej oprawie rb. 2, przesyłka kop. 50.
ATLASY TE UŁATWIAJĄ NAUKĘ I PRZYPOMNIENIE GEOGRAFICZNE
Warszawa, **J. M. BAZEWICZ,** Mazowiecka 5, tel. 132-01.
Kijów, LEON IDZIKOWSKI, Kreszczatyk 29, tel. 2-93.
NABYWAĆ MOŻNA RÓWNIEŻ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

Biblioteka Pamiętników
ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.
Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
Biblioteka Pamiętników, jako wydawnictwo peryodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracyami, odpowiadającemi treści pamiętnika.
Warunki przedpłaty Biblioteki Pamiętników:
ROCZNIE rb. 8. PÓŁROCZNIE rb. 4. KWARTALNIE rb. 2.
Dla prenumeratorów „Dzien. Kijow." przedpłata zniżona:
ROCZNIE rb. 7. PÓŁROCZNIE rb. 3.50. KWARTALNIE rb. 1.75.
Prenumeratę przyjmuje **Administracya „Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38. 5600
Szczegółowy prospekt „Biblioteki Pamiętników" na żądanie wysyła bezpłatnie **Administracya Biblioteki Pamiętników w Wilnie,** prosp. S-to Jerski 28.

Utwory muzyczne Adama Wotyho-Darowskiego

na fortepian:	R. K.
Au Trot! Marche militaire	50
Les iris blancs Valse	60
Remember (Souviens toi!)	60
Titania Valse boston	60
na skrzypce z fortepianem:	
Berceuse pour violon et piano	60

Wydanie **L. IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie.
Katalogi nut bezpłatnie. 12015


Parfums Lubin.
Najmodniejsze znakomite perfumy. Sprzedaż we wszystkich magazyn. **„Jurotatu".** 12404

Prosimy zwrócić
Szczególną uwagę!
Przyjezdni z zagranicy specjaliści w pielęgnowaniu cery, masażu kosmetycznego, manicure, pedicure przyjmują codziennie w urządzonym specyalnie „Salon de Beaute".
W oddziale dla pań: czesanie włosów, wyroby z włosów, postiche, perfumerya.
Z szacunkiem
Tomasz Prokopowicz
Zakład Fryzyerski
(dawniej Lancia)
Gmach Dumy — z lewej strony
telefon 18 62
Na żądanie odwiedzamy w domu. 12422

„NOWA CZYTELNIA"
E. Rakowskiego. Kijów, Włodzimierska Nr 28. Zaopatrzona we wszyst. nowości beletryst. autor. pol. i obcych. Otwarta od g. 10 do 7 w. oprócz niedziel i świąt. 9215

Dr. August Loria
ordynuje od grudnia do marca w **Zakopanem** Hotel Centralny Krupówki. W lecie: **Marienbad,** dom Gutenberga. 12291

Prenumerata przez Telefon
№ 34-94
Wszystkich Pism POLSKICH
francuskich, angielskich i włoskich.
Prenumeratę przez telefon przyjmuje i załatwia
Towarzystwo
„Biuro Handlowo-Reklamowe"
Kijów, Fundukiejowska 14.
Wszelkie informacye abonentom prowincyonalnym odwrotną pocztą.
Adres telegraficzny **„Toreko".**
12421

Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabyliśmy na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udzielamy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
DZIEJE POLSKI
Feliksa Konecznego
2 tomy, 80 ilustracyi. Ilnicka, dużo ... Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
— Rb. 1 kop. 60. —
(w ozdobnej oprawie)
— Kraków —
Rys historyczny do połowy XVII w. Rb. 2.
(Cena księgarska rb. 3).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

WILNO,
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje
księgar. J. Zawadzkiego

Smiła
gub. Kijowsk.
prenumerata i sprzedaż detaliczna „Dziennika Kijowskiego"
w księgarni
Kazimierza Zgrzelskiego

BZY kwitnące w doniczk.
AZALIE
KAMELIE
PALMY
Hyacenty
i inne rośliny pokojowe
POLECA MAGAZYN
Stanisława Grudzińskiego
Meryngowska № 7 (RÓG LUTERAŃSKIEJ).

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów zamiejscowych prospekt Tygodnika Illustrowanego **„Ziemia".**

Równe g. wołyń.
Prenumeratę, ogłoszenia do
„Dzien. Kijowsk."
przyjmuje 1496
p. Ludw. Rutkowski
Księgarnia i skład mat. piśmien.

Przemiana gospodarcza w Galicyi.

I.

Przesilenie polityczne i finansowe, przez jakie obecnie Galicya przechodzi, zakrywa przed ogółem inny znamienny fakt, który nie rzuca się tak łatwo w oczy, a jednak nie przestaje być najważniejszym momentem w rozwoju ekonomicznym Galicyi. Z dawna oczekiwana i przewidywana przemiana gospodarcza właśnie teraz się odbywa. I to jest może najgłówniejszą przyczyną boleśnie odczuwanych skutków przesilenia finansowego, że normalny rozwój Galicyi nagle przerwany został przez wypadki zupełnie od kraju niezależne i przesilenie finansowe zaskoczyło kraj właśnie w chwili rozpoczętej przemiany gospodarczej.

Rozumiemy pod tym przemianę typu gospodarczego, a to tak na wsi, jak w mieście, przejście z typu wyłącznie rolniczego kraju na typ kraju uprzemysławiającego się w niektórych okolicach na zachodzie Galicyi oraz w całem wielkiem i bogatem zagłębiu naftowem.

Równocześnie z tą przemianą typu gospodarczego odbywa się bardzo intensywna zmiana na wsi. Rolnictwo galicyjskie przechodzi obecnie przez ciężkie przesilenie, spowodowane nie tylko całym szeregiem lat nieurodzaju. Wedle dokładnych sprawozdań zbiorów, Galicya w ostatnim dziesięcioleciu miała 6 lat słabych zbiorów, a w tych trzy lata częściowego nieurodzaju, a dwa lata klęski rolniczej. Niepowodzenia te rolnictwa galicyjskiego zaskoczyły również rolników w chwili, kiedy zabierali się do bardzo gruntownej przemiany swych gospodarstw. Z chwilą, kiedy okazało się, że samo gospodarstwo ziarnowe nie opłaca wysokich kosztów administracyi, postanowili rolnicy galicyjscy przejść do uprawy intensywnej, wymagającej znacznych wkładów. Kraj nie był na to przygotowany, ani nasze instytucye kredytowe nie rozumiały potrzeb rolnictwa. Zdawało się im, że nic się nie zmieniło na wsi, że tak samo, jak dawniej oceniali gospodarstwa rolnicze wyłącznie na produkcyi ziarna oparte, na 250 zlr. za mórg, mogą oceniać gospodarstwa buraczane, hodowlane, mleczne, przystępujące do intensywnej kultury buraczanej i do napiętego prowadzenia hodowli.

Wielkie majątki rolne w Galicyi dawno już zaniechały starych form uprawy, a mamy dziś w Galicyi wzorowe gospodarstwa wielkie, mogące iść w zawody z gospodarstwami na zachodzie. Jeżeli rezultaty ogólne nie odpowiadają jeszcze dokonanym zmianom, to dlatego, że przemiana typu ekstensywnej uprawy na intensywny, nie daje się przeprowadzić w kilku latach, że wymaga całego szeregu lat i długiej pracy systematycznej oraz wkładu kapitałów. Przemiana ta już się rozpoczęła i jak przemiana na typ przemysłowy przerwana została nagle wskutek wypadków, zupełnie od rolnictwa galicyjskiego niezależnych. Obok tych wypadków przesilenia politycznego oraz finansowego ujemnie wpłynęły powtarzające się lata nieurodzaju i klęsk elementarnych. Średnia własność ziemska w Galicyi nie była na to przygotowana.

Personel gospodarczy dopiero przechodzi szkoły, dawny personel jest stanowczo dla takiej przemiany nieprzygotowany. Szkolnictwo rolnicze, szerzenie wiedzy fachowej odbywa się właśnie teraz w całej pełni już z całem zrozumieniem nowych zadań, przed jakimi stoi rolnictwo w Galicyi. Ale tymczasem stara metoda gospodarki bezkapitałowej doprowadza znaczną część średniej własności polskiej do ruiny gospodarczej, a rezultaty nowego typu jeszcze są bardzo skromne. Nie mniej nic można tego przeoczyć, że ta przemiana już się zaczęła i w najbliższych latach pocznie wydawać oczekiwane owoce.

Tak samo odbywa się w grupie średniej własności ziemskiej włościańskiej pomyślna przemiana. Powstają już średnie gospodarstwa włościańskie, których po uwłaszczeniu było mało, a później, w miarę wolnego dzielenia gruntów prawie całkiem zabrakło. Jeszcze mamy ogromny na tym polu deficyt, jeszcze nie możemy się mierzyć nie tylko z krajami zachodnimi, ale nawet z Wielkopolską, ale już są i u nas poważne zmiany i w przyszłości będą jeszcze większe. Gospodarstwo karłowe przestaje być prawdziwym warsztatem rolniczym, jest tylko dopełnieniem egzystencyi proletaryackiej robotnika rolnego, który w miarę wzrostu oświaty i wzrostu potrzeb musi uciekać z roli, na której nie może wyżyć, a nie znajduje w przemyśle okolicznym dostatecznej pomocy i ciągłego stałego przez cały rok równego zarobku.

Odbywa się przeto wędrówka za pracą, czy to do kopalń nafty, czy to do fabryk, a w braku ich w kraju, na Śląsk, na Morawy do Czech, do Niemiec i do Ameryki. Tym sposobem wieś nasza pustoszeje i stosunki rolnicze zamiast się poprawiać, stają się coraz bardziej zaostrzone.

Jedynie tylko uprzemysłowienie kraju i przemiana typu rolniczego na intensywną uprawę potrafi dostarczyć ciągłej i stałej pracy dla pół miliona naszych niezatrudnionych stale robotników rolnych, w przeciwnym razie emigracya stanie się dalszą koniecznością ekonomiczną, której żadne ustawy, ani żadne przepisy policyjne nie potrafią usunąć.

A więc intensywne rolnictwo, szerokie użycie maszyn, nawozów sztucznych, wysoka hodowla, zmeliorowanie pastwisk i drenowanie gruntów na wielką skalę przeprowadzone, melioracye rzek i potoków górskich, użycie kapitalizmu nowoczesnego do zadań rolniczych, wyzyskanie nowoczesnego postępu i umiejętności w technice gospodarstwa rolniczego, przez powiększenie wiedzy rolniczej we wszystkich warstwach rolniczych staje się programem, który koniecznie w najbliższej przyszłości będzie musiał być spełniony.

A obok tego dalsze postępy uprzemysłowienia kraju.

To jest najbliższe i najważniejsze zagadnienie gospodarcze Galicyi. Przemiana gospodarcza, jaka się obecnie w naszych oczach w Galicyi odbywa, zdawna była do przewidzenia. Galicya wchodzi z okresu patryarchalnego ekstensywnego bezkapitałowego gospodarstwa rolniczego i wyłącznie ziarnowego w okres intensywnego buraczanego, mlecznego, hodowlanego rolnictwa i nowożytnego uprzemysłowienia.

Oddawna już wszyscy ekonomiści, znający Galicyę, wskazywali na konieczność uprzemysłowienia kraju. Oddalony o średnio 600 km. od centrów przemysłu austryackiego wielki kraj o długości 1,000 km., połączony zaledwie na linii 85 kil. od Mysłowic do Zwardonia z resztą krajów austryackich, Galicya tworzy zupełnie odrębny, sam w sobie zamknięty obszar gospodarczy. Potężny zwał karpacki stanowi naturalne oparcie dla gospodarczego terenu, którego Galicya jest tylko małą cząstką, obejmującą zaledwie górny bieg i początek średniego biegu wielkich rzek z Karpat wypływających. Jedynie w tych naturalnych granicach swego terenu gospodarczego mógł się odbywać naturalny rozwój gospodarstwa narodowego. Odcbylony od swego naturalnego biegu, teren gospodarczy Galicyi przedstawia najniekorzystniejsze warunki dla rozwoju tak przemysłu, jak rolnictwa i handlu.

W sztucznych warunkach przynależności do tego terenu gospodarczego rolnictwo galicyjskie ani przemysł, tem mniej zaś handel nie mogą rozwinąć tych sił i właściwości, które inaczej wyzyskane dałyby wspaniałe rezultaty.

Wtłoczona w te warunki obcego terytoryum gospodarczego, Galicya nie została jednak zwolniona z konieczności naturalnego rozwoju swych sił gospodarczych. Ale rozwój jej został o cały wiek opóźniony.

Przyczyniły się do tego prócz tych przyczyn geograficznych i politycznych także i przyczyny historyczne, które w ostatnich latach zostały jasno wyłożone i powszechnie zrozumiane.

Galicya była przez cały wiek prowincyą przeznaczoną dla zaopatrywania krajów zachodnich w produkty surowe swego rolnictwa: w ziarno, mąkę, mięso, drzewo oraz spirytus, a natomiast za osiągnięte ze sprzedaży tych płodów surowych pieniądze miała Galicya pokrywać całe swe zapotrzebowanie przemysłowe w krajach zachodnich. Galicya miała być terenem zbytu dla przemysłu niemieckiego i czeskiego. Szybko rosnąca ludność, konieczność jej wyżywienia pod grozą śmierci lub emigracyi, zmusiła Galicyę do nawrotu z tej drogi, narzuconej przez rząd centralny wiedeński i przez krótkowzroczny własnego chowu agraryzm.

Kraj nawskroś rolniczy, ogromnie przeludniony, nie był w możności wyżywić swej ludności z samego tylko rolnictwa. Ludność Galicyi przekroczyła już 8 milionów, a gdyby nie umieszczanie znacznej części nadwyżki ludności w emigracyi zamorskiej, gdyby nie strata ludności na rzecz Ameryki północnej ludność Galicyi już dziś dochodziłaby do 9 milionów.

Jest to najgęstsza ludność w całej Europie, oczywiście najgęstsza ludność rolnicza, gdyż kraje bardzo uprzemysłowione, jak Śląsk, Westfalia, Nadreńska prowincya, Belgia dostarczają przykładów jeszcze gęstszej ludności, ale z przemysłowych okręgów. Rolnicza Dania, kraj o wysokiej kulturze, wyżywia zaledwie połowę takiej jak Galicya ludności na 1 kil kw. Przewyżka ludności musiała przeto w Galicyi szukać środków wyżywienia w emigracyi zamorskiej i w coraz bardziej wzrastającej emigracyi sezonowej europejskiej. Znaczna część kultury buraczanej Brandeburgii i Saksonii, Królestwa saskiego i prowincyi saskiej, zawdzięcza swe wspaniałe wyniki wyłącznie emigracyi sezonowej z Galicyi i z Królestwa Polskiego.

Tak my dla innych pracujemy i mnożymy bogactwa dla naszych wrogów pracowitemi rękoma naszego ludu. Galicya straciła w ciągu ostatnich lat 20 bezpowrotnie 780,060 ludzi do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki, a w okresie ostatniego 10-lecia 1900—1910 straciła Galicya 477.834 osób, a mimo takiego znacznego upływu krwi jeszcze dziś jest Galicya krajem rolniczym najbardziej przeludnionym, tak dalece, że w Galicyi przypada 102 osób na 1 kil. kw. w przeciećiu, a w Galicyi zachodniej 116 osób na 1 kil. kw., a w niektórych powiatach Galicyi zachodniej nawet 156 osób na 1 kil. kw.

Było rzeczą do przewidzenia, że sam warsztat rolniczy nawet lepiej niż w Galicyi prowadzony, nie potrafi takiej masy ludności rolniczej wyżywić, całe przeto gospodarcze zagadnienie Galicyi streszcza się w postulacie uprzemysłowienia kraju i dostarczenia nadwyżce ludności środków pożywienia. Musiało przedewszystkiem zmienić się samo rolnictwo.

Ziemianin, który tylko mieszka, a nie pracuje na wsi, a jeszcze częściej ziemianin, który dla wychowania dzieci mieszka w mieście i wydzierżawia majątek żydowi, a więc z reguły nie fachowo ukształconemu rolnikowi, powoli już ustępuje z placu—w jego miejsce wchodzi typ inny: rolnik fachowy, wykształcony przedsiębiorca rolnik, mieszkający stale na wsi. Z „pana" ziemianin musi zawrócić do typu rolnika przedsiębiorcy, który starać się będzie wydobyć z warsztatu rolnego największą masę dóbr ekonomicznych dla obrotu handlowego i starać się musi o to, aby te płody po najlepszej cenie oddawano na targ krajowy lub zagraniczny. Zmienił się także chłop gospodarz. Musiała nastąpić przemiana gospodarcza wsi polskiej przez wychowanie obok wielkiego gospodarza producenta na targ krajowy i zagraniczny włościanina — właściciela średniej własności chłopskiej, który posiadać musi obok rutyny także zasady fachowej wiedzy rolniczej, tego się kształci i poucza, jak ma wyzyskać dobrodziejstwa zrzeszenia i kooperatywy rolniczej. Zaszła przeto na wsi konieczna potrzeba rozszerzenia wiedzy rolniczej i tworzenia kooperatyw wytwórczych, handlowych i kredytowych wiejskich.

I to jest najbliższem zadaniem dzisiejszej chwili. Dodać należy, że tak obydwa towarzystwa rolnicze, we Lwowie Tow. gospodarskie galicyjskie i w Krakowie Towarzystwo rolnicze, jako też ich liczne oddziały i towarzystwa rolnicze prowincyonalne, a także zarząd główny Kółek rolniczych (ten może najbardziej) zadanie to pojęły i systematycznie w czyn wprowadzają. Zmienił się też typ rolnika w Galicyi.

W. L.

Gospodarze ziemscy.

Nacyonaliści rosyjscy, których sztucznie zbudowana ordynacya wyborcza wysunęła na czoło ziemskiego samorządu na Rusi i Białorusi szybko się zoryentowali w politycznej roli, do której ich powołano w „odwiecznie rosyjskim kraju".

Wprawdzie kraj ten „odwiecznie rosyjski" nie posiada ani odwiecznie rosyjskiego włościaństwa ani odwiecznie w kraju osiadłej i z ziemią zrosłej rosyjskiej szlachty. Wszystko to trzeba dopiero stworzyć za wszelką cenę, trzeba poprostu kraj „odwiecznie rosyjski" rusyfikować.

I do tej ideowej roboty wzięli się gorąco nacyonaliści, ująwszy ster gospodarki ziemskiej w swoje ręce, pasąc się kosztem kraju, kosztem łożonych przezeń milionów.

Rzadko ideowa robota obywa się bez ofiar, rzadko bywa ona materyalnie korzystną. Ten rzadki jednak wypadek stał się udziałem nacyonalistów. Droga ich nie jest bynajmniej ciernista, braków nie cierpią — bo kraj dostarcza środków hojnie, a w ich szafowaniu nikt nie przeszkadza. Nie przeszkadzają polacy, do nieszkodliwej dozy zredukowani, nie przeszkadzają włościanie, którzy się jeszcze w ziemskich sprawach nie oryentują, przed których zdziwionemi oczyma migają olbrzymie cyfry trudne do objęcia na razie, o których uszy obijają się niezrozumiałe uczone wyrazy, misternie ułożonych referatów. Zresztą, gdyby się oni—zmądrzawszy z czasem—nieoględnemu szafowaniu grosza sprzeciwiać chcieli, toć i na nich kaganiec się znajdzie; od tego są w odwodzie projektowane ekonomiczne kurye i ograniczenie ilości radnych od małej własności.

Przy tak nadzwyczajnych ułatwieniach, przy braku wszelkiego oporu, nacyonaliści prowadzą coraz to otwarciej polityczną robotę w ziemstwach, coraz to bezczelniej zrzucają maskę, którą się początkowo wstydliwie osłaniali.

Exemplum — walka z zarządem gubernialnego ziemstwa na Wołyniu, który musiał ustąpić jedynie dla tego, że się z pod komendy nacyonalistów wyłamywał i sprawy gospodarcze stawiał na pierwszym planie. Exemplum — nacyonalistyczny świstek „Podolanin" za ziemskie pieniądze wydawany ogromnym kosztem, ziejący jak z cebra cuchnące pomyje najohydniejszych oszczerstw na polaków, na ich historyę, język i religię.

Wszystko to dzieje się z woli po Rakowiczów i Dobryninych, przy milczącej zgodzie radnych włościan i przy słabej opozycyi radnych polaków, którzy się od ostrej krytyki wstrzymywali, uważając ją za bezcelową. A szkoda, bo są rzeczy, które zawsze i wszędzie piętnować trzeba.

Nie dziw więc, że wobec braku opozycyi tak ze strony włościan, którzy ślepo idą pod komendę nowego ziemskiego „naczalstwa" jak i wobec apatyi polaków, którzy uważają, że wojować z widoczną większością „nie warto" — miliony ziemskiego grosza marnują się na utrzymanie kohorty importowanych urzędników, na przedsięwzięcia często dla kraju wprost szkodliwe.

Liczebna mniejszość polaków w zgromadzeniach ziemskich, sankcyonowana specyalną ustawą na Rusi i Białorusi niespodzianką nie była. Z chwilą wprowadzenia ustawy w życie wyłoniła się przed nami konieczność zastąpienia liczby—jakością, przeciwstawienia sile liczebnej — argumentacyi rzeczowej, opartej na gruntownej znajomości rzeczywistych, ekonomicznych potrzeb kraju. Takie argumenty zawsze znajdują posłuch, takie głosy, nawet odosobnione, nigdy nie pozostają bez echa. Niestety głosów tych, ze strony radnych polaków, słyszeliśmy dotąd mało. Ze strony radnych włościan — oczekiwać ich jeszcze nie można.

Radni rosyanie — albo potrzeb kraju nie znają, albo tak są polityką zajęci, że im ona wszelkie potrzeby ekonomiczne przesłania. Przez jej pryzmat wszelkie projekty ekonomiczne są rozpatrywane.

I skutkiem tego, ziemstwa u nas coraz to więcej tracą cechy instytucyi ekonomicznych, coraz to wyraźniej stają się ośrodkami polityki nacyonalistycznej, prowadzonej kosztem kraju.

I skutkiem tego rzeczywiste kierownictwo gospodarką ziemską spoczywa w nieodpowiedzialnych rękach całej falangi rozmaitych fachowców, którym nie o to chodzi, aby się kraj ekonomicznie dźwigał i rozwijał, ale przedewszystkiem o to, aby ich jaknajhojniej opłacał.

Oni to są faktycznie gospodarzami w ziemstwach. A że gospodarka ta kroczy pod banderą nacyonalistów — o to mniejsza; byle budżety rosły, byle się pensye zwiększały.

Junosza.

Kronika polska.

— **Nowe pismo polskie na Górnym Śląsku.** Ciekawą wiadomość, zresztą nie potwierdzoną, czytamy w ostatniej „Schles. Volkszeitung", a mianowicie, że z dniem 1 lutego 1914 r. ma w Gliwicach rozpocząć wychodzić nowe pismo polskie pod nazwą „Dziennik Narodowy".

— **Wiec na Kaszubach.** W Mostach odbył się d. 21 grudnia n. st. wiec wobec licznie zebranej publiczności. Zagaił go sędzia Chmielewski z Sopot. Na przewodniczącego wybrano p. Krausego z Pierwoszyna, do pióra zaś powołano p. Kwiatkowskiego.

Obszerny referat o naszem położeniu wygłosił p. adw. Marchlewski z Gdańska, o „czynności oświatowej" na północnych Kaszubach przemawiał drugi mówca p. Chmielewski.

Po wygłoszeniu referatów uchwalono odpowiednią rezolucyę.

Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko".

— **Polak doradcą rządu tureckiego.** Hrabia Ostroróg mianowany został pierwszym prawnym doradcą rządu tureckiego. Hr. Ostroróg jest polakiem, poddanym francuskim.

Nasze kalendarze.

Na Pogotowie Ratunkowe w Warszawie. Kalendarz Informacyjno-encyklopedyczny z dodatkiem bezpłatnym, zawierającym notatnik terminowy na rok zwyczajny 1914, Warszawa nakład T-wa Doraźnej Pomocy Lekarskiej 1914. Str. LVI+854+CVIII+72.

Cena rb. 1 kop. 50.

Kalendarz Kijowski. Rocznik Literacko-informacyjny na rok zwyczajny 1914. Wydawnictwa rok XXIV. Nakład księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie. Str. 142+48.

Cena kop. 40 w kartonie kop. 50.

Kalendarz Brahiłowski na 1914 rok. Ilustrowany kalendarz dla wsi i miast ułożył i wydał ks. Feliks Smarzbachowski, kanonik Łucki, proboszcz Brahiłowski. Wydawnictwa rok drugi.

Cena kop. 25.

Kronika zagraniczna.

— **Misya niemiecka w Turcyi.** Jak donosi „Neue Freie Presse" ambasador niemiecki w Konstantynopolu wydał na cześć generała Limana von Sandersa i innych członków misyi wojskowej wielki obiad galowy. Podczas toastów generał Liman wygłosił dłuższą przemowę, w której oświadczył, iż pełnomocnictwa misyi są nader rozległe. Misya ma prawo usuwać i degradować oficerów tureckich według własnego uznania. Generał Liman wyraził na zakończenie nadzieję, iż w ciągu najwyżej 2 lat uda mu się przekształcić 1 korpus armii tureckiej na korpus wzorowy.

Należący do misyi pułkownik Beck został mianowany kierownikiem konstantynopolitańskiej szkoły wojskowej, której tytularnym dyrektorem pozostaje Dżemal bej. Drugi członek misyi pułkownik Werdmann został wysłany do Aleppo w celu założenia wzorowego obozu polnego dla reformowanej armii.

— **Spisek monarchistyczny w Portugalii.** „Temps" dowiaduje się, że aresztowani w październiku royaliści portugalscy zostaną wkrótce wypuszczeni z więzienia, a wdrożona przeciw nim sprawa o utworzenie spisku przeciw rządowi republikańskiemu będzie umorzona. Przyczyną tak niespodziewanego zwrotu jest ucieczka do Hiszpanii prowokatora Homera Lencastre, który wszystkich spiskowców władzom policyjnym wydał, i na którego zeznaniach wyłącznie oparte było całe oskarżenie. Lencastro w swoim czasie założył stowarzyszenie tajne „Białych karbonaryuszów" i wciągnąwszy doń wielu wybitnych royalistów, w tej liczbie hrabiego Mangualde, wszystkich spiskowców wydał władzom republikańskim. Obecnie Lencastro uciekł do Hiszpanii, skąd nadesłał do Lizbony list, w którym oświadcza, iż oszukiwał policyę rzeczypospolitej i w duszy pozostał fanatycznym stronnikiem króla Manuela.

— **Olbrzymia tranzakcya.** Po wielomilionowej tranzakcyi, na mocy której lord Bedford sprzedał całą część Londynu, mieszczącą teatry Covent Garden, Drury Lane i in., przychodzi kolej na drugą olbrzymią tranzakcyę, tym razem dotyczącą latyfundyów szkockich. Jak donosi „Daily Chroniche" hrabia of Kentore zamierza sprzedać z licytacyi wszystkie swe posiadłości w Szkocyi, obejmujące ogółem 20,000 akrów i przynoszące około miliona franków dochodu rocznego, pomimo iż znaczna część ich zajęta jest lasami, specyalnie dla polowań przeznaczanymi. Dobra rodziny Kentore składają się z trzech „kluczów". Pierwszy leży na północ od Aberdeen i obejmuje miasta Inverurie, Kintore i historyczne zamki Keith Hall, Balbithan House i Terryburn. Drugi „klucz" ciągnie się od Aberdeen do Monto Rose obejmując miasto Sawrence Kirk. Trzeci wreszcie „klucz" leży w Canterland. Do niego należy sławna na świat cały hodowla łososiów w North Esk.

Z ziemi włoskiej.

(Od własnego korespondenta „Dzien. Kijowskiego").

Była niedziela. Przechadzałem się w San Remo po promenadzie de l'impératrice, wygrzewając się na słonku grudniowem, daleko cieplejszem, niż u nas w czerwcu, rozkoszując się szafirem nieba i morskiej toni, przepysznym krajobrazem oraz bujną zielonością palm i innych egzotycznych roślin. Wtem, z wieżyczki małego kościółka św. Rocha, położonego na stoku góry ozwała się sygnaturka, wzywająca wiernych na sumę. Wstąpiłem, aby Mszy św. wysłuchać. Kościołek, choć ubogi, lecz schludny, a główną jego ozdobą — zieleń palm, ustawionych przy głównym ołtarzu. Twarz celebranta wydała mi się znajomą a i sposób wymawiania łacińskich liturgicznych wyrazów wydał mi się swojskim; nie brzmiał z włoska. Zdziwienie zaś i rozrzewnienie moje doszło do szczytu, gdy po Ewangelii ksiądz odczytał nam ją po polsku. A więc to nie tylko ksiądz polak, ale i kościół polski; do włochów bowiem nie byłoby racyi odzywać się w naszym języku. Było nas wprawdzie niewielu, zaledwie dwadzieścia kilka osób, ale, ale nadarmo bym się silił na opisanie tego rzewnego uczucia, które mną ogarnęło, gdy choć tak daleko, od kraju, na obczyźnie, uczułem się tak, jakoby w ojczyźnie, między swoimi i w polskim kościele. Po skończonej sumie dowiedziałem się, iż odprawiona ona została przez księdza Borodicza z naszej Łucko-Żytomierskiej dyecezyi. Kościół zaś ów został oddany do wyłącznego użytku polaków dzięki staraniom jego brata księdza Borodicza z Litwy, zamieszkałego tu stale. Prócz kościoła polskiego, założył tu ksiądz Borodicz czytelnię polską, posiadającą prawie wszystkie nasze pisma, wydaje m. es. polski pod tytułem: „Polak na Riwierze". Nosi się nawe

---

Anna Łoś Roszkowska.

Za nią...

Dwie wiorsty zaledwie było z cmentarza do dworu. Jan wciśnięty w głąb powozu, czując wprost konieczność oparcia myśli o jakiekolwiek zewnętrzne wrażenie, zmusził się do słuchania miarowego tętentu koni, bezmyślnie wpatrzony w ciemną sylwetkę furmana.

— Zapadał cichy i wonny mrok wiosennego wieczoru. Łany zielonej runi barwnemi smugami przecinały zoraną rolę—młoda, twórcza siła szła od tych pól, w wilgotnym a ciepłym powietrzu drgała zapowiedź bujnego rozkwitu życia.

„Ziemia pachnie" pomyślał Jan, bezwiednie rozglądając się wokoło; lecz w tej samej chwili dojmujący ból świadomości przeszył mu serce; w mózgu ozwały się straszliwym echem pienia żałobne i głuchy łoskot padających na trumnę grudek ziemi.

Spojrzał na puste miejsce obok siebie: na jednej myśli zawisło wszystko „nie ma jej"..

Nigdy już nie uczuje przy swym ramieniu jej złotej głowy—nie ujrzy promiennych oczu..

— Dzika rozpacz wionęła przez duszę—huragan, przynoszący ze sobą śmierć i zniszczenie. Z piersi wyrywa się szloch – z oczu tryskają łzy—nie przynoszą one ulgi—ciężkie, jak lód zimne, wdzierają się w najgłębsze pokłady ducha, tam, gdzie się kryła młodzieńca miłość życia, tysiące snów i nadziei.

Powóz skręcił w otwartą bramę—mocna woń rozkwitających krzewów całą falą ogarnęła jadącego. Jak z ciężkiego snu zbudzony drgnął z przerażenia, gdy gałęź musnęła mu czoło. Widok oświetlonych okien dworu wrócił mu przytomność.

Tam jego puste gniazdo! — Dom pełen przybyłych na pogrzeb gości. Porwał go strach przed okropnym bólem rozmów, pytań i banalnych słów pociechy i tych spojrzeń ludzkich źle ukrywających pod pozorem współczucia, lichą ciekawość niezwykłego widoku—cierpienia.

Samotność wydała mu się w tej chwili najwyższem szczęściem. Wyskoczył z powozu szybkim krokiem przebiegł dziedziniec i zagłębił się w ogród. Wązkim, zacienionym tunelem w dół, aż do jeziora biegł szpaler grabowy.

— Czerwona łuna zachodu jeszcze rumieniła niebo—po przez splątane gałęzie padał złoto różowy blask na żwir alei i zapalał iskry w widniejącej zdala wodzie.

Głęboka cisza tu panowała i gałązki osrebrzone młodym listowiem drżały leciutko pod niewidzialną pieszczotą powiewu idącego od pól i łąk;—jakaś dobroczynna, kojąca siła wnikała do udręczonej duszy. Myśl, jak zbudzona z letargu, poczęła działać — przypłynęła fala wspomnień.

Tak niedawno ledwo przed rokiem przywiózł ją poraz pierwszy do swego domu—cudną w swej dziewiczej promiennej urodzie. tak samo zapadał różowy mrok, woń fijołków snuła się dokoła—zdala dolatywał głos fujarki. Tym samym szpalerem wiódł to swoje wcielone, od dawna upragnione szczęście. Jej biała sukienka jaśniała w cieniu jak krzew rozkwitłej czeremchy, zachodzące słońce rzucało blaski na złotą główkę—długie rzęsy tajemnicze kładły cienie na pobladłą od wzruszenia twarzyczkę, drobna dłoń drżała w jego ręku.

Nieprawdopodobne — aż bolesne uczucie szczęścia... W pewnej chwili umilkł głos fujarki — uroczysta, radosna cisza schyliła się ku nim i gdy tak szli w szczęśliwej pogrążeni zadumie, rozbrzmiał tuż nad ich głowami pierwszy śpiew słowika, w głębi parku odpowiedział mu drugi, potem trzeci—aż wreszcie ogród cały rozśpiewał się hymnem ptaszęcym, hymnem wesela. Usta ich złączyły się w długim, jak wieczność pocałunku.

Od owej chwili szpaler stał się im ulubionem miejscem spaceru. Gdy wracał do domu, tu ją zawsze odnajdywał—i serce mu drżało na sam widok smukłej postaci, biegnącej ku niemu z otwartemi ramiony. Minęło lato, przeszła jesień, opadły złociste liście—gąszcz szpaleru zamienił się w ażurową kopułę — chłodne, pobladłe słońce zrzadka tylko się przesuwało po wilgotnej ulicy—aż oto znowu młode liście rozwijają się z pąków, balsamiczną woń rozsiewając, jak wtedy...

Nagle ogarnęło Jana nieodparte wrażenie, że i teraz ujrzy ją na chwilę, że ją ujrzeć musi. Przyśpieszył kroku i odetchnął z ulgą. Tak—to wszystko—pogrzeb—trumna—to był tylko straszliwy sen—nie stało się nic—ona tam gdzieś czeka na niego—byle tylko prędzej, byle prędzej... może tam z drugiej strony jeziora, w lesie?

U stóp jego rozciągała się tafla wodna. Pod krzakiem wikliny kołysze się łódka. Zgrzytnął łańcuch, zaszumiały trzciny—Jan silną dłonią chwycił za wiosło i po chwili był już daleko od brzegu.

Pobladła już purpura zachodu — tylko różowe zwiewne obłoki, jak pęki ruchomych kwiatów przesuwają się po wodzie. Od lasu, okalającego jezioro, idzie cichy posłuch — sosny zwartym szeregiem, jak tajemnicze straże stoją nieruchomo, wstęgą granatową odbijając się w toni. Nad niemi wązki, wydłużony obłok bieleje—z poza niego wychyla się srebrny rąbek księżyca. W jednej chwili szara martwość pada na świat — woda, jakby stężała — wiosło z trudem ją pruje — łódka płynie wolno — coraz wolniej; serce Jana bije tętnem ciężkiem — tęsknota bezmierna kładzie się na piersi. Lekki opar koronkową kopułą zasnuwa jezioro—sklepienie nieba jakby się nad niem pochyliło. Z poza lasu wyjrzała blada tarcza księżyca — w koło łódki srebrne się kładą smugi..

Mgła zwiewna wydłuża się w kształt wysmukły, przejrzysty, liliowe dłonie wyciągają się do Jana:

— Ach, to ty... ty moja jedyna..

— — — — — — — — — —

Głuchym pluskiem jęknęła toń jeziora — woda pociemniała, tylko kręgi świetliste coraz szerzej, szerzej, aż do brzegu się rozchodzą i toną w mroku szuwarów...

Gdzieś z oddali ozwał się śpiew, zrazu cichy, potem głośniejszy, odpowiedział mu drugi, trzeci—i rozśpiewały się słowiki.. Weselny hymn rozlega się echem nad wierzchołkami sosen i nad gładką taflą wodną...

..Pusta łódź na niej się kołysze..

z myślą założenia przy polskim kościołku azylu dla naszych rodaków. Szczęść Boże polskiemu kapłanowi w jego szlachetnych zamiarach.

K. D. K.

Kronika artystyczna.

— **Na schronisko.** Idea utworzenia schroniska dla artystów plastyków ma gorących zwolennników w gronie naszej inteligencyi. Do wyróżniających się pod tym względem jednostek należy oddawna znana filantropka p. Jadwiga Spiessowa, która będąc córką znakomitego malarza Józefa Simmlera, głębiej odczuwa niedolę artystów.

Szereg ofiar złożonych już poprzednio przez siebie na cel schroniska p. Spiessowa pomnożyła w ostatnich czasach kwotą 100 rb Fakt ten da może początek liczniejszemu napływowi składek na utworzenie tak koniecznej instytucyi.

— **Sukces polaka.** W d. 1 b. m. otwarto w Paryżu wystawę obrazów zakupionych przez rząd francuski. Znajduje się tam obraz polaka, p. Włodzimierza Terleckiego, rodem z Warszawy, p. t. „Wejście do wioski w Owernii", który zakupiono do muzeum Luksemburskiego. Jest to pierwsza praca malarza polskiego, która będzie pomieszczona w Muzeum Luksemburskiem, dotychczas jedynie Olga Boznańska dostąpiła tego zaszczytu.

Wł. Terlecki od lat kilku stale mieszka w Paryżu i w Paryżu ma duże powodzenie. Oprócz salonów oficyalnych urządzał dwie wystawy u Bernheima, o których prasa warszawska wiele pisała.

— **Z „Rzeźby".** Wydział T-wa artystów polskich „Rzeźba" w Krakowie przypomina, że dzieła na piątą wystawę „Rzeźby" należy nadsyłać najdalej do dnia 7 stycznia 1914 r. Termin otwarcia wystawy—15 stycznia 1914 r. W wystawie „Rzeźby" wezmą udział zaproszeni artyści francuscy.

— **Akwaforta I. Łopieńskiego.** Ignacy Łopieński wykonał akwafortę z popularnego obrazu Gottlieba „Shylok i Jessyka", znajdującego się w zbiorach p. St. Rotwanda.

W akwafercie tej zamanifestował artysta całą siłę swego talentu. Będzie ona wystawiona w tegorocznym salonie T-wa zachęty. W obecnej chwili odbito tylko 15 egzemplarzy—numerowanych i podpisanych własnoręcznie przez autora. Egzemplarze te są do obejrzenia w kancelaryi T-wa Zachęty.

— **Z „Zachęty".** Komitet T-wa Zachęty do sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, że stosownie do art. 44 ustawy, losowanie publiczne pomiędzy członków T-wa dzieł sztuki, nabytych w tym celu na wystawie w ciągu r. b. odbędzie się w gmachu T-wa w dn. 31 b. m., zaczynając od g. 12 w południe.

— **Artyści polscy w Berlinie.** W Berlinie otwarta została w jednym z salonów artystycznych wystawa zbiorowa dzieł malarza I. Glasnera z Zakopanego.

Z malarzy polskich w Berlinie zdobywających coraz większe uznanie w prasie i wśród publiczności, wyróżniła się ostatniemi czasy znana portrecistka Zofia Attesländer, której ołówkowe portrety rozchwytywane są przez miłośników sztuki.

— **Za przykładem Peruggii.** Do „Berliner Tageblatt" donoszą z Monachium, iż z Nowej pinakoteki monachijskiej skradziono parę mniej wartościowych obrazów. O godz. 1 w nocy policyant zauważył sznur, zwisający z okna pinakoteki. Zaalarmował on w tej chwili policyę, która przybyła na miejsce i stwierdziła brak 3 pomniejszych obrazów, wartości ogółem około 3500 marek.

Złodziej zdołał zbiedz.

Zasługi żandarmeryi.

Prasa nie zwróciła dotąd należytej uwagi na urzędowy panegiryk, poświęcony działalności korpusu żandarmów i ułożony przez departament policyi. Na ten ciekawy dokument zwracają obecnie uwagę „Rus. Wiedomości" i całkiem słusznie.

Korpusowi żandarmów groziło niebezpieczeństwo skasowania na wniosek komisyi Dumy Państwowej. Mógł być popełniony błąd trudny do poprawienia. Opinia jaką cieszy się w Rosyi żandarmerya—jest oczywiście skutkiem nieporozumienia. Dopiero po odczytaniu memoryału departamentu policyi uświadomić sobie można, jak wielkie zasługi położyli żandarmi dla rozwoju Rosyi i jej postępu i jak niesłuszne spadały na żandarmeryę ciężkie oskarżenia..

Żandarmerya rosyjska, utrzymuje departament policyi, była zawsze aniołem stróżem słabych i opuszczonych, kierowała się zawsze rycerską wspaniałomyślnością. Zadanie jej — to osuszanie łez pokrzywdzonym. Dość przypomnieć legendę, iż Mikołaj I wręczył Bekendorfowi chusteczkę do nosa—emblemat misyi właściwej żandarmom — mówiąc: „Ocieraj łzy nieszczęśliwym". Piękna legenda i szczytna misya...

„Jednakże, powiadają „Rus. Wied.", ażeby ciągle ocierać łzy, potrzeba, by łzy te płynąć nie przestawały. Czyż błękitni dobroczyńcy ludzkości nie przyczyniali się właśnie do podsycania źródła owych łez? Ciekawą byłaby statystyka ile łez osuszyła chusteczka Bekendorfa, a ilo polało się ich od jednego skinienia jego ręki..."

Ale nie tylko „filantropią" trudnili się pp. żandarmi. Departament policyi obwieścił zdumionym historykom ciekawe odkrycie: nikt inny tylko błękitni rycerze byli inicyatorami zniesienia pańszczyzny... Po takiem odkryciu czyż można wątpić, iż korpus żandarmów jest właściwą dźwignią postępu w Rosyi. Oni to zwracali uwagę na kwestyę robotniczą w państwie, oni to wykryli braki ustroju państwowego i nadużycia władz...

Lista zasług jest niezmiernie długa. Oczywiście, zdaniem departamentu policyi, zamiar skasowania korpusu żandarmów — to projekt szalony, brzemienny w następstwa fatalne. Przedewszystkiem może podcięść głowę hydra rewolucyi, z którą tak walczą skutecznie błękitni przyjaciele istotnej wolności. Pozatem któż zastąpi żandarmów w procesach politycznych? Iluż to potrzeba nowych sędziów śledczych i wice-prokuratorów? Skąd ich wziąść. Przecież nikt nie wątpi, że żandarmi prowadzą śledztwo w sprawach politycznych w sposób zadawalający. Powiadają, że żandarmi nie posiadają należytego wykształcenia prawniczego—lecz to, oświadcza departament policyi — fraszka. Nie wykształcenie prawnicze jest potrzebne dla osoby prowadzącej śledztwo w sprawach politycznych, lecz praktyka i znajomość stosunków i taktyki organizacyi rewolucyjnych—to grunt.

Więc nikt nie potrafi tak walczyć z „kramolą", wytrwale bronić całości państwowej i ustroju państwowego, jak współcześni naśladowcy Bekendorfa—żandarmi... Korpus żandarmów musi więc być zachowany..

(Ir).

Z prasy rosyjskiej.

, W „Now. Wrem." czytamy:

„Pojęcie lewicowości i prawicowości w naszej literaturze właściwiej byłoby zastąpić pojęciami „kapitału żydowskiego" i „subwencyi rządowej".

Definicya jasna, wyraźna i szczera..

, Półurzędowa „Rossija" jest bardzo zaniepokojona, zbliża się bowiem termin zwołania w Petersburgu zjazdu działaczy oświatowych. Wszak:

„nauczyciel szkolny—jest agentem naturalnym lewicowego sekciarstwa politycznego, w czem musi mu dopomagać jego łączność z ludnością, a więc i możliwość prowadzenia propagandy wszelkimi możliwymi sposobami".

Nie jest przeto wyłączone, że

„zjazd zmieni się w szereg mityngów".

Obawy powyższe „prywatnego" organu „Utro Rossiji" opatruje następującym komentarzem:

„W ciągu całego swego smutnego istnienia „Rossija" tylko wobec jednego zjazdu zachowała się życzliwie. Był to zjazd naczelników policyi śledczej i wydziałów „ochrany".

I słusznie. P. Garland wie bowiem doskonale, co się podoba jego „gospodarzom".

, „Rus. Słowo" pisze o tragedyi rosyjskiego „porządku prawnego". W Rosyi nikt nie wierzy w niewzruszalność prawa:

„Władze przyzwyczaiły się patrzeć na siebie, jako na jedynych wyrazicieli i reprezentantów interesów państwowych. Prawo istnieje tylko dopóty, dopóki nie wchodzi w kolizyę z interesem państwowym, według pojmowania danego przedstawiciela władzy. I każdy urzędnik uważa siebie za powołanego do odrzucania prawa, jeżeli prawo to przeszkadza mu w osiągnięciu celów określonych. Porządek prawny zastąpiony zostaje celowością. Ponieważ zamiana ta zazwyczaj sankcyonowana bywa przez władzę wyższą i tylko w wypadkach wyjątkowych napotyka przeciwdziałanie ze strony organu, który ma obowiązek występować, jako stróż prawa—system taki stale się rozszerza i pogłębia".

W Rosyi nikt nawet nie umie bronić wytrwale swych praw od zamachów z tej lub innej strony. Przykład klasyczny: zamknięcie charkowskiego Towarzystwa medycznego. Senat uchwałę komisyi gubernialnej skasował, uznał ją za bezprawną, lecz, niedoczekawszy się interwencyi senatu, Towarzystwo charkowskie zmieniło już swój statut i uwzględniło życzenie administracyi. Decyzya senatu zapadła za późno.

„Rachuba na takie właśnie opóźnienie — stanowi również jedną z podstaw systemu administracyjnego". W czasie wyborów do Dumy Państwowej i do organów samorządu miejscowego rozporządzenia, obliczone na opóźnienie decyzyi senatu—objaw zwykły".

Zresztą wypadki, gdy senat nie aprobuje zarządzeń administracyi są bardzo nieliczne.

„Przeważnie jest wręcz inaczej. Senat jest bardzo względny wobec zamiarów rządu i znajdując się w zależności od jego członków, zbyt życzliwie popiera władzę i sankcyonuje pożądane przez nią zarządzenia".

Ośmiela to wszystko administracyę, która zawsze jest pewną, iż osiągnie cel zamierzony i przekonana o swej bezkarności, nawet w tym wypadku, gdy senat skasuje bezprawne zarządzenie.

„Jeżeliby uznanie przez senat za nielegalne czynności tego, lub owego administratora pociągało odpowiednią karę, naturalnie miałoby to olbrzymie znaczenie. Każdy administrator obawiałby się odpowiedzialności i przed popuszczeniem cugli swemu widzimisię, uważałby za konieczne zajrzeć do zbioru praw. Dziś jednak administrator nie potrzebuje obawiać się o dalszą swą karyerę".

Taka sytuacya—stwierdza „Rus Słowo"—wytwarza w kraju nastrój niepokojący i niezadowolenie, z którem próżno walczyć, stosując stany wyjątkowe i inne „mocno działające" środki..

Sprostowanie. W numerze wczorajszym „Dziennika" w rubryce „Z prasy rosyjskiej" zamiast: „żydzi otrzymali w Królestwie poraz pierwszy n a g r o d ę za swe „zasługi", błędnie wydrukowano „n a g a n ę" za swe „zasługi", co niniejszem prostujemy.

Informacye i pogłoski.

— W związku z projektem reorganizacyi warszawskich teatrów rządowych do Petersburga wezwany został dyrektor teatrów tych p. Małyszew. Według doniesień pism petersburskich p. Małyszewa zastąpi inna osoba. Na wiosnę rozpoczęta zostanie w Warszawie budowa nowego teatru operowego. Gmach ten kosztować będzie 800,000 rb.

— Śledztwo w sprawie adwokatów petersburskich, pociągniętych do odpowiedzialności za uchwalenie rezolucyi, dotyczącej procesu Bejlisa zostanie niebawem ukończone. Przed sądem stanie około 40 adwokatów.

— Od nowego roku zacznie wychodzić w Petersburgu gazeta ilustrowana „Now'", redaktorem—wydawcą nowego organu jest były wydawca „Rusi" Aleksy Suworin.

— Przedstawiciele przemysłu Królestwa Polskiego opracowali i złożyli do zaopiniowania centralnej organizacyi przemysłowej projekt budowy przez fabrykantów specyalnych domów koszar dla robotników. Domy te mają odpowiadać wymaganiom hygieny i zapewniać robotnikom tanie mieszkania. Budowa domów-koszar uwarunkowana jest przez projektodawców zmniejszeniem podatku od takich budowli.

Z życia rosyjskiego.

— **Uniwersytet ludowy.** W d. 14 grudnia w Rostowie nad Donem uroczyście otwarty został uniwersytet ludowy. Przybyły z Moskwy profesor B Syrtmiatnikow wygłosił piękną przemowę, jako wstęp do wykładów o Rosyi w XIX wieku.

Jubileusz Timaszewa. D. 14 grudnia minister handlu i przemysłu p. Sergiusz Timaszew obchodził 35 lecie swej pracy w urzędach państwowych.

— **Oświadczenie sędziów przysięgłych.** W Moskwie sędziowie sumienia po skończonej sesyi doręczyli prezesowi sądu okręgowego deklaracyę, w której zwracają uwagę, że w wielu wypadkach podsądny trzymany bywa w więzieniu prewencyjnym dłużej niżli wypadałoby mu siedzieć na mocy wyroku sądowego. Podobne fakty świadczą o tem, że śledztwo pierwiastkowe odbywa się zbyt powolnie i że sąd również nie kwapi się zbytnio z wyznaczaniem spraw karnych. Sędziowie sumienia prosili o zakomunikowanie uwag powyższych ministrowi sprawiedliwości.

— **Wyniki „Dnia Pirogowa"** W całym państwie udało się zebrać na cel budowy w Moskwie domu imienia Pirogowa ogółem 53 tysięcy rubli. Najwięcej zebrano w Moskwie—15,000 rb., następnie w Kijowie 10,000 rb., Petersburgu 7,000 rb. i Astrachaniu 4,000 rb.

— **Dostawca broni** W Sarapulu aresztowano adw. przysięgłego Ksenokratowa pod zarzutem, iż brał udział w dostarczaniu ludności Kaukazu broni palnej systemu wojskowego.

— **„Wychowawca".** Dyrektor odeskiej szkoły dla głuchoniemych Snesarew pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za systematyczne deprawowanie dziewcząt głuchoniemych, wychowywanych w przytułku przy szkole.

— **Letarg.** Donoszą z Carycyna, że na futorze „Szirlajew" zaszedł następujący wypadek. Grzebano zmarłego nagle kozaka Kurczenko. Gdy trumnę spuszczono już do grobu—rozległo się stukanie w trumnie. Obecnie zaczęli uciekać w strachu panicznym. Kilku jednakże nie straciło przytomności ducha i otworzyło trumnę Kurczenki, który wpadł był w sen letargiczny—żył jeszcze. Z cmentarza odwieziono go do domu. Zdrowie jego nie wzbudza obaw.

Z Litwy.

Bazar gwiazdkowy. Od paru już lat w Wilnie polskie stowarzyszenie nauczycielek urządza na cel powiększenia schroniska dla przepracowanych nauczycielek—trzydniowy Bazar gwiazdkowy, wymagający niezmiernych trudów, a przynoszący zwykle skromne sumki, nie pozwalając na osiągnięcie zamierzonych celów.

Nie stał się on u nas tak modnym jak „Bazar" w Mińsku, nie zjeżdża się nań „towarzystw", sfery pracujące najbardziej się nim interesują, spiesząc ze swemi skromnemi ofiarami.

Lutnia wileńska. Przeceniając swe siły i znaczenie nasza „Lutnia" zapragnęła zaznaczyć swe istnienie urządzeniem „turnieju śpiewaczego", rozpisano wezwanie do wszystkich Towarzystw muzycznych w naszym kraju i spodziewano się, że turniej stanie się nową erą w działalności instytucyi, tymczasem żadne z Towarzystw na wezwanie nie odpowiedziało, a na estradzie do turnieju stanęło zaledwie 8 osób, w których liczbie były głosy, nie kwalifikujące się nawet do najprostszych salonowych popisów.

Coraz lepiej. Rosyjskie gazety donoszą, że synod postanowił ostatecznie założyć w Wilnie akademię duchowną prawosławną, jako rozsadnik prawosławia w kraju naszym.

Od Nowego Roku ukaże się też w Wilnie jeszcze jedna gazeta rosyjska, „Wilenskaja Kopiejka", na którą fundusze dają kapitaliści rosyjscy.

Jeden z naszych obywateli p. Borowski miał dziwną przygodę w Mińsku. Chory na zęby udał się do jednego z dentystów i mając w zębie niemiłą plombę, splunął na ulicy po wyjściu od dentysty. Trzeba nieszczęścia, że natknął się na przechodzącego popa, który splunięcie przyjął za osobistą zniewagę. Nie pomogły żadne wyjaśnienia i dowody, że oskarżony pluł w przeciwnym kierunku, sędzia miejski skazał p. Borowskiego, na zapłacenie 50 rb. kary.

Musimy teraz baczną zwracać uwagę na każdy nasz czyn i każde słowo W Kownie, na sesyi wyjazdowej izby sądowej student Slizys skazany został na 5 miesięcy i 10 dni twierdzy, z ograniczeniem pewnych praw, za to, że jeszcze w r. 1906, jadąc koleją z pewnym żołnierzem rosyaninem, rozmawiał z nim o ciężkiem położeniu żołnierza, zmuszonego do strzelania do własnego ojca i braci i jakoby zachęcał go, by tego nie robił. Przypomniano sobie winę i surowa spadła kara.

W Mińsku, w szkółce parafialnej Nr. 7, dzieciom katolickim wykłada religię duchowny prawosławny, prócz tego prowadzi je do cerkwi, organizuje z nich chóry cerkiewne i t p. Na protest niektórych rodziców odpowiedziano, że tak być musi i tak będzie, że szkółka jest bezpłatna, więc nikt nie ma prawa stawiać warunków władzy szkolnej, a skoro się nowe zarządzenia nie podobają, rodzice mogą odebrać swe dzieci.

Podobno nie jest to fakt wyjątkowy, ale w wielu innych szkołach i szkółkach praktykuje się to samo szczególniej w wioskach, daleko położonych od miast i parafii katolickich.

Ks Micewicz, prefekt szkół średnich mińskich, który początkowo zgodził się uczyć religii katolickiej po rosyjsku uczniów zaliczonych ponownie przez władzę szkolną do „białorusinów", teraz oświadczył dyrektorowi gimnazyum filologicznego, że wobec protestu rodziców uczniów, zaliczonych do grupy nie polskiej, nie może tym ostatnim wykładać religii po rosyjsku i że zwrócił się o kategoryczne wskazówki do swej władzy duchownej.

Organ p. Sołoniewicza niezmiernie z tego niezadowolony, rozpisuje się na temat, że „deklaracye rodziców oświadczających, że dzieci ich nie są „białorusinami", czy „litwinami" lecz „polakami", są najczęściej wymuszone pod naciskiem „pogróżek księżowskich" zachęca też gorąco do stosowania „bardziej kategorycznych środków" przeciwko „oburzającej polityce księży miejscowych". „M. G Kopiejka" musiała naturalnie z postępku ks. Micewicza skorzystać, by rzucić na księdza katolickiego kłamliwe oskarżenie, nie pisze więc, że ksiądz nie chce wykładać religii katolickiej po rosyjsku, uczniom uznającym się za polaków, ale ogłasza, że „ksiądz odmówił wykładu białorusinom, religii po rosyjsku".

Usunięcie krzyża. W Nieświeżu, z rozkazu podpułkownika konsystującej tam brygady artyleryi, usunięto krzyż katolicki z dzwonnicy byłego klasztoru benedyktynek. Teraz władze wojskowe z duchowieństwem prawosławnem, urządzają w tym klasztorze cerkiew już 3 cią.

Pierwsza przerobiona została z kościoła bernadynów, druga umieszczona w gmachach dawnego klasztoru dominikanów, gdzie do 1835 r, była też 6-cio klasowa szkoła polska a dziś mieści się seminaryum nauczycielskie.

O „szkołę polską". W Wiłkomierzu, na kadencyi wyjazdowej sądu okręgowego kowieńskiego, rozpatrywana była bez udziału przysięgłych, sprawa właściciela Wizim p E. Meysztowicza i jednego włościanina, oskarżonych o tajne nauczanie dzieci w majątku Wizimach.

A sprawa tak się przedstawiała. W początkach grudnia roku zeszłego, kilku robotników w majątku p. Meysztowicza, zwróciło się do nauczyciela szkoły ludowej, w miasteczku Wiźmimach, z prośbą o przyjęcie ich dzieci na naukę. Nauczyciel motywując, że brak miejsca w szkole, odmówił, poszukano więc we własnym gronie nauczyciela i ten za zgodą właściciela majątku przygotowywał dzieci, ucząc ich z elementarza polskiego i litewskiego.

Władze dopatrzyły się w tem wielkiego przestępstwa i wszczęto dochodzenie karne, za prowadzenie „potajemnej szkoły."

Sąd okręgowy skazał p. Meysztowicza na 8 rb. kary, a nauczyciela włościanina na 2 rb.

E W.

Wołyńskie gubernialne zgromadzenie ziemskie.

II.

Nienormalny stosunek ziemstwa gub. do powiatowych charakteryzuje dobrze uchwała przyjęta przez zgromadzenie ziemskie o podniesienie dla pow. żytomierskiego opłaty za leczenie chorych mieszkańców powiatu w gub. szpitalu ziemskim.

Ubiegłe zgromadzenie ziemskie ustaliło normę opłaty za leczenie w gub. szpitalu chorych z powiatów po 25 kop. na dobę od osoby. Oczywiście największą sumę płacił powiat żytomierski, bo ludność tego powiatu najliczniej ze szpitala żytomierskiego korzysta. Otóż ziemstwo żytomierskie płaci gub. ziemstwu za leczenie chorych 270 tys. rb. rocznie, otrzymuje zaś od gub. ziemstwa około 130 tys. rb. tytułem zapomogi, przepłaca tedy około 140 tys rb. rocznie. Zgromadzenie ziemskie żytomierskiego pow. postanowiło prosić ziemstwo gub o zwolnienie powiatu żytomierskiego od 25 kopiejkowej opłaty szpitalnej.

Na prośbę tą zgromadzenie gubernialne odpowiedziało w oryginalny sposób. Oto uchwaliło dla żytomierskiego powiatu zdwojoną opłatę szpitalną, mianowicie po 50 kop. na dobę od osoby.

Oryginalne również było zajście z przedstawicielami ostrogskiego powiatu

Wystąpili oni z zarzutem, że na drodze między Ostrogiem i Krzywinem gub. ziemstwo zbudowało tylko jeden most, kosztem 2000 rb, z nadpsutego materyału z dwóch rozebranych starych mostów, podczas gdy na poprawę tej drogi było jakoby przeznaczono 53 tys. rb Zarzut ten był zrobiony staremu zarządowi ziemskiemu, który organy czarnosecinne starają się na wszelki sposób oczernić. Zarzut jednak okazał się niesłusznym. Przewodniczący zgromadzenia marszałek gub. Demidow polecił odszukać odnośne akty, z których się okazało, że materyał użyty do poprawy mostów nie był zupełnie nadpsuty i że na ich poprawę było przeznaczone wyraźnie 2 tys. rb., a nie 53 tysiące.

Za staraniem p. Andro, który obecnie reperuje swoją nadwyrężoną popularność taktyką obcinania budżetu, wydatki na dział szkolny doprowadzono do 1800 rb, ku radości radnych.

Takąż taktykę stosował p. Andro i przy rozpatrywaniu budżetu działu statystyczno-szacunkowego i chciał go również obciąć. Uratował sytuacyę p. Poniatowski, który zdołał przekonać radnych, iż dział szacunkowy jest potrzebny.

Wogóle obrady idą stosunkowo dość spokojnie, zatargów wielkich niema. Niema p. Dobrynina, który zwykle zgłaszał po kilka wotów separatów do każdej sprawy. Niema również bojowników nacyonalizmu pp. Rejna i Szulgina. Jeden tylko p. Lelawskij, jak szyldwach czujny choć odosobniony, trwa wiernie na stanowisku.

Rozstrząsanie budżetu zaledwie doprowadzono do połowy, a już znaczna część radnych uciekła.

Jeśli tak dalej pójdzie to quorum może być zagrożone.

(d n.).

Z życia prowincyi.

Echo ze wspomnień o Hulsku.

Hulsk sprzedany!... Czytałam i oczom własnym wierzyć nie chciałam.. Więc to już fakt spełniony—tak marnie bezpowrotnie spełniony?...

Niestety „Dziennik" co tak wiernie sto na straży ukochań ojczystych w ostatnich czasach, nic weselszego nie ma do podzielenia z swą drużyną, jak tylko echo klęsk, zgliszcz i ruin!

Czyż naprawdę, już tylko na to zeszliśmy?

I co tam myślą o nas, ci dzielni rodacy, bohaterzy z Poznańskiego... co ukochali ziemię, jak duszę własną, a ukochali ją tak, że jak się o Litwie wyraża Rodziewiczówna — „nie wiedzą już dziś, co ziemia, a co oni, bo wrośli w nią do tego stopnia, że bez ziemi żyćby nie mogli, a ktoby ją usiłował im wyrwać — wyrwałby także i serca, które wszystkiemi włóknami nerwów silniejszymi nad łańcuchy silniejszymi nad błysk i dźwięk złota, wpiły się i oplątały ją głęboko.. głęboko!

I co tam sobie pomyślą bracia-rodacy za oceanem?... Czy im to doda otuchy, czy ich to umocni na duchu i wskaże cel dążeń i marzeń, uśpionych gdzieś głęboko—na dnie sponiewieranego, zawiedzionego serca?...

A pradziadowie nasi?—ci wielcy i ufni, aż do grzechu w swą potęgę, ci magnaci, czy się spodziewali, że ich wielkie obszary i dobra rozkawałeczkują, a przez to zetrą bezpowrotnie ślady ich pychy i wielkości?..

Wiadomość o parcelacyi Hulska takiem jakiemś smutnem echem obiła się w mem sercu, a gorącą i gwałtowną falą wspomnień uderzyła w duszę, że dotąd jeszcze jestem pod jej wrażeniem Może dlatego, że strony te znam, a pamięć ich wryła mi się głęboko w bardzo podówczas młody jeszcze i wrażliwy umysł i nie ruszy się stąd już chyba nigdy, wraz z pochwyconem uczuciem czegoś takiego naszego, swojskiego, ukochanego.. czegoś takiego, co się nie daje słowami wypowiedzieć, bo one je profanują, co jak talizman oczarowuje duszę i póki życia jej towarzyszy!

Dziewięć lat temu jeździłam z rodzicami do Słobódki Czernickiej, będącej podówczas jeszcze w ręku ś. p. księżnej Jabłonowskiej, a jeździłam do stryja mego, który po długiej tułaczce za świętą sprawę, z woli Bożej, a także i rozmaitych osobistych powodów, nie osiadł na swojem, by odpocząć po trudach życia, ale przyjął miejsce głównego administratora lasów w dobrach Hulskich, a będąc wielkim idealistą, całem sercem ukochał lud i przylgnął do stron tamtejszych. To też ile mu skołatanych sił starczyło siał pomiędzy niego zdrowe i plonne ziarno. Jak on się cieszył każdym szlachetniejszym błyskiem duszy w rozmaitych „Ignacach"! z jaką ojcowską miłością rozdmuchiwał każdą najsłabszą iskierkę ich uczuć i pojęć!...

Mój Boże! jakże żywo stoją mi w pamięci te Zielone Świątki, nasz niespodziany przyjazd w sobotę!—poważny i piękny zachód słońca, a w głębi drzew starych umajona kaplica cicha, ciemna, skromna, a tak pomimo to dziwnie przemawiająca do duszy wielką liczbą lat, siłą tradycyi i pamięcią tych innych dobrych czasów... przepełniona ludem, a na czele tej Bożej czeladki pokornie klęczącej stryj mój z litanią w ręku wymawiający głośno, dobitnie, z przejęciem—„Królowo nasza, zmiłuj się nad nami"! Czyż echa serc tylu przenosząc się z drzew niebotycznych i borów coraz wyżej nie doszły do stóp Bogarodzicy?...

I ten dom, gdzie się mieściła kancelarya centralna leśnictwa, i ogród przy nim ręką stryja sadzony, a stanowiący jego radość i dumę, o jakże doskonale pamiętam!

A i cmentarz, cel najczęstszych wycieczek jego w chwilach smutku, najlepszy, cichy powiernik jego dumań i marzeń, których biegu nic nie zdołało powstrzymać i osłabić, nawet lody Północy!..

I wreszcie te bory, prastare bory nasze, szemrzące nieustannie coś tajemniczego, majestatyczne i wspaniałe, co też tam one sobie teraz mają do powiedzenia!?

Może błogosławią zmarłych — surowo sądząc żyjących... i szumią tęskno, zdaleka nad mogiłą wygnańca, co do ostatniej chwili nie zaparł się najdroższych ideałów i przywiązania do ziemi ojczystej!

Halszka.

Doroczne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa gubernialnego.

(Szósty dzień obrad).

Obrady rozpoczęły się około godz. 12 ej.

Na porządku dziennym—preliminarz wydatków na utrzymanie wydziału ubezpieczeń oraz na zarządzenia przeciwpożarowe. Na utrzymanie wydziału asygnowano 250 tys. rb., na zarządzenia zaś—235 tys. rb.

Nieco dłużej zatrzymano się nad kwestyą budownictwa ogniotrwałego, z powodu wniosku prezesa wasylkowskiego zarządu ziemskiego J. Moszkowa, aby tę gałęź gospodarki ziemskiej całkowicie przekazać ziemstwom powiatowym. Zgromadzenie poleca gubernialnemu zarządowi opracować w tej kwestyi referat i opinię swą przedłożyć następnemu zgromadzeniu. Rozpatrzono również projekt założenia w Kijowie szkoły budownictwa ogniotrwałego, który w zasadzie został przyjęty z poprawką komisyi asekuracyjnej, aby szkoła założona została nie w Kijowie, lecz w Światoszynie.

Po rozpatrzeniu sprawozdania z działalności kasy drobnego kredytu ziemstwa gubernialnego, zgromadzenie upoważniło zarząd gubernialny do rozpoczęcia starań w zarządzie do spraw drobnego kredytu o udzielenie kasie pożyczki dodatkowej na kapitał zakładowy z funduszów państwowych kas oszczędności w sumie 100,000 rb. na lat 20. Niezależnie od tego upoważniono gub. zarząd ziemski do zaciągania pożyczek na kapitał zakładowy kasy drobnego kredytu od osób i instytucyi prywatnych pod warunkiem, iż procent płacony od tych pożyczek nie może przekraczać 7%

Preliminarz wydatków kasy na rok 1914 zatwierdzono w sumie 52,937 rb. 50 kop., zaliczając wydatki w sumie 32,937 rb. 50 kop. na rachunek dochodów w r. 1914. Czysty zysk kasy w sumie około 20,000 rb. postanowiono podzielić w następujący sposób: 20% spisać na kapitał rezerwowy, pozostałą zaś sumę, z wyjątkiem 5,000 rb., przeznaczonych na gratyfikacye dla zarządu i 1,500 rb.—dla urzędników kasy, przelać do kapitału zakładowego.

Starania wasylkowskiego i czehryńskiego zgromadzeń powiatowych o pożyczki na kapitały zakładowe powiatowych kas drobnego kredytu uchylono, ze względu na brak odpowiednich środków, upoważniając jednocześnie wymienione ziemstwa do zaciągnięcia pożyczek w kasie kredytu dla ziemstw i miast.

Następnie zgromadzenie przystąpiło do przejrzenia swej poprzedniej uchwały o zamknięciu oddziału dla syfilityków i chorób zakaźnych szpitala gubernialnego, która, jak wiadomo, na skutek protestu gubernatora skasowana została przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Biorąc pod uwagę, iż ministerstwo w zasadzie nie protestuje przeciwko skasowaniu oddziału dla syfilityków, stawiając jedynie za warunek, aby, zanim to nastąpi, miasto Kijów założyło specyalny szpital dla chorych tej kategoryi, zgromadzenie postanowiło potwierdzić uchwałę poprzedniego zgromadzenia gubernialnego o konieczności zamknięcia oddziału dla syfilityków szpitala gubernialnego. Oddział chorób zakaźnych postanowiono zredukować do 15 łóżek, przekształcając go w klinikę chorób infekcyjnych przy ziemskiej szkole akuszeryjno-felczerskiej.

W celu urzeczywistnienia powyższych uchwał upoważniono zarząd ziemski do rozpoczęcia starań w ministerstwie spraw wewnętrznych o wyznaczenie terminu ostatecznego, w ciągu którego m. Kijów powinno założyć własny szpital dla syfilityków. Termin ten zgromadzenie proponuje wyznaczyć do 1 stycznia 1915 r., z tem, aby od tej daty ziemstwo kijowskie zwolnione zostało od dalszego utrzymania tego oddziału.

W dalszym ciągu rozpatrzono szereg wniosków, dotyczących pożyczek dla ziemstw powiatowych, przyczem udzielono pozwolenia na zaciągnięcie pożyczek w kasie kredytu dla ziemstw i miast, lub w prywatnych instytucyach kredytowych (nie zaś z kapitału ubezpieczeniowego, który został wyczerpany na poprzednie pożyczki długoterminowe i inne wydatki) następującym ziemstwom powiatowym: berdyczowskiemu w sumie 20,000 rb. na potrzeby bieżące (krótkoterminowa), wasylkowskiemu w sumie 20,000 rb. na lat 10 na założenie apteki w Fastowie; ziemstwu zwinogródzkiemu w sumie 100 tys. rb. na zasilenie środków obrotowych.

Ziemstwu kaniowskiemu udzielono pozwolenia na zaciągnięcie pożyczek: w sumie 75,000 rb. na zasilenie kapitałów obrotowych kasy ziemskiej, w sumie 20,000 rb. na nabycie w Kaniowie posesyi i budynków dla biur zarządu ziemskiego, oraz krótkoterminowej pożyczki w sumie 80,000 rb. na budowę mostów żelazo-betonowych w Stepańcach, Musłówce, Kozinie i Mironówce.

Ziemstwo powiatu lipowieckiego uzyskało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej w sumie 100 tys. rb. na potrzeby bieżące, w sumie 5 tys. rb. na utworzenie kapitału obrotowego dla księgarni ziemskiej i składu materyałów piśmiennych i w sumie 10,000 rb. na budowę sieci telefonicznej; ziemstwo radomyskie—w sumie 500 tys. rb. na roboty drogowe; ziemstwo taraszczańskie w sumie 90 tys. rb. na lat 50 na budowę domu ziemskiego i rozszerzenie sieci telefonicznej.

W dalszym ciągu sankcyonowano pożyczki ziemstwa skwirskiego w sumie 48 tys. rb na budowę szkół, w sumie 30 tys. rb. na restauracyę spitali i w sumie 10,0000 rb. na wydatki bieżące; wreszcie ziemstwo powiatu humańskiego uzyskało pozwolenie na zaciągnięcie pożyczek w wysokości 200,000 rb. na budowę gmachu dla biur ziemstwa powiatowego w Humaniu oraz w takiej samej sumie na potrzeby bieżące.

Po rozpatrzeniu kilku wniosków pomniejszych prezes komisyi finansowej W. Demczenko komunikuje zebranym, iż dzięki zredukowaniu niektórych pozycyi ogólny preliminarz wydatków udało się sprowadzić do 3 267,649 rb. (zamiast 3 438,490 rb), wobec takiego zredukowania preliminarza ogólna suma gubernialnego podatku ziemskiego pozostaje na zeszłorocznym poziomie, a zatem rok 1914 będzie trzecim z kolei rokiem działalności nowego ziemstwa bez podnoszenia stopy podatkowej.

Zgromadzenie wyraża swą radość z tego powodu głośnymi oklaskami.

W ostatecznem opracowaniu preliminarz wydatków ziemstwa gubernialnego przedstawia się w następujący sposób: udział w wydatkach na utrzymanie instytucyi rządowych — 20,990 rb; utrzymanie zarządu ziemskiego — 170,990 rb; powinność drogowa—755,628 rb; oświata ludowa—287,219 rb.; dobroczynność—395 529 rb.; szpitalnictwo i pomoc lekarska — 706 944 rb; weterynarya—88 790 rb; wydatki na popieranie rozwoju ekonomicznego—527,498 rb; spłata długów—123 405 rb; różne wydatki—30,656 rb., sumy spisywane na utworzenie kapitałów—60,000 rb. i fundusz zapasowy—100,000 rb. Razem—3,267 649 rb., w tej liczbie wydatki na rachunek funduszów specyalnych wynoszą—500,795 rb.

Preliminarz obejmuje następujące pozycye: Gotówka zapasowa nieposiadająca specyalnego przeznaczenia—118 569 rb; dochody z majątków ziemstwa—47 518 rb; różne opłaty—175,000 rb; zapomogi dla ziemstwa i zwrot wydatków—520,435 rb; opłaty od patentów handlowych i dokumentów przemysłowych—449 371 rb.; różne wpływy—32,840 rb. i wreszcie podatek od nieruchomości—1 923,916 (t. j. w zeszłorocznym rozmiarze) Razem—3,267 649 rubli.

Po półgodzinnej przerwie nastąpiła likwidacya wczorajszego zajścia, które omal nie wywołało przesilenia prezydyalnego w łonie ziemstwa gubernialnego.

W. Demczenko prosi o głos w kwestyi nieobjętej porządkiem dziennym, poczem z miną dość przygnębioną i niechętną oświadcza, iż wobec stanowiska, jakie poprzedniego dnia zajął prezes gubernialnego zarządu M. Sukowkin, on, Demczenko stanowczo zrzeka się mandatu do rady petersburskiej.

Przewodniczący proponuje ponownie głosować kartkami.

Radny Adam Lubinskij protestuje, ponieważ zgromadzenie wybrało drugiego kandydata. Na to p. Sukowkin zrzeka się również wyboru. Następuje głosowanie kartkami. M Sukowkin otrzymuje 37 głosów, J. Moszkow—8, W. Demczenko i M ks. Kurakin po 4.

M. Sukowkin, mocno wzruszony, oświadcza, iż powodem wczorajszej decyzyi jego co do ustąpienia ze stanowiska prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego nie była próżność, gdyż nie ma on ochoty ani zasiadać w radzie do spraw gospodarki miejscowej ani też obijać progi przedpokojów ministeryalnych. „Oddaliście pierwszeństwo człowiekowi młodemu, znacznie odemnie energiczniejszemu i posiadającemu znaczną nademną przewagę (której mu bardzo zazdroszczę)—iż jest młodszy o 20 wiosen. Decyzya wasza nie była wypadkowa—lecz najzupełniej świadoma—chcieliście, aby waszych interesów bronił człowiek młodszy, energiczniejszy.

Dalsze pozostawanie na obecnem stanowisku uznałem za niemożliwe nie dlatego, abym w uchwale waszej upatrywał v o t u m nieufności, lecz dla tego, iż, jak się okazuje, jestem już za stary. Pomyślawszy jednak dłużej, cofam swą decyzyę". (Oklaski)

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Sukowkin tłómaczy cofnięcie swej rezygnacyi tem, iż zastępca jego p. Kich został wybrany do Dumy Państwowej; gdyby nie to, mówca wiedziałby, iż oddaje zarząd ziemski w pewne i doświadczone ręce, w obecnej zaś sytuacyi czuje się zmuszonym pozostać na stanowisku aż do czasu wygaśnięcia swych pełnomocnictw.

Na wystawienie swej kandydatury na przedstawiciela ziemstwa w radzie do spraw gospodarki lokalnej M. Sukowkin zgadza się jedynie pod warunkiem, iż jednocześnie balotowana będzie kandydatura W. Demczenki. Jeżeli zaś nie zgodzi się on na to, wówczas zgromadzeniu wypadnie wybrać kogoś trzeciego.

Tu mówca zwraca uwagę, iż dotychczas, oprócz p. Demczenki, przedstawicielem ziemstwa w radzie do spraw gospodarki lokalnej był również M. ks. Kurakin.

Na zapytanie przewodniczącego W. Demczenko oświadcza, iż decyzyi swej nie cofa.

Ks. Kurakin, który w ciągu 3 lat był przedstawicielem ziemstwa w radzie, również nie zdradza specyalnej chęci do zajmowania tego stanowiska.

Wówczas przewodniczący zwraca się do prezesa wasylkowskiego zarządu ziemskiego Moszkowa, który podczas głosowania kartkami otrzymał 8 głosów.

P. Moszkow oświadcza, iż choć w danym wypadku zgromadzenie postępuje według przysłowia „na bezrybiu i rak—ryba", jednakże nie uważa tego za obrazę i z chęcią podda się głosowaniu.

Czterdziestoma głosami przeciwko dziesięciu p. Moszkow został przedstawicielem ziemstwa w radzie do spraw gospodarki lokalnej i w ten sposób sprawdziło się drugie przysłowie: „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta".

Walne zebranie członków „T-wa szpitala rz.-katol. w Kijowie".

—o—

Onegdaj odbyło się walne zebranie roczne członków T-wa szpitala rzymsko-katolickiego w Kijowie, na które przybyło z górą 40 osób.

Około godz. 8½ wieczorem posiedzenie otworzył prezes T-wa, p. S. Kopernicki zaprosiwszy na przewodniczącego ks. kan. Skalskiego i na sekretarza dr. M Łątyńskiego.

Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków T-wa: ks. Szeptyckiego i Ottona Glinki, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Prezes Kopernicki odczytał sprawozdanie zarządu, oraz sprawozdanie komisyi rewizyjnej, które zebranie zatwierdziło, wyraziwszy zarządowi podziękowanie za poniesione trudy i położone dla T-wa zasługi.

Dr. Pieńkowski interpelował zarząd w kwestyi budżetu na rok następny. Zarząd tłómaczył, że nie mogąc przewidzieć dochodów, nie może też ułożyć budżetu, który będzie zależny ściśle od zapisów, składek dobrowolnych i innych wpływów. W imieniu zarządu przemawiali pp. S. Syroczyńska, dr. J. Makowski i dr. M. Pietkiewicz.

W sprawach, będących na porządku dziennym, jak porządek lokaty kapitałów, wydatkowania kapitału rezerwowego, a także—zastawu nieruchomości T-wa w instytucyach kredytowych, — zebranie wyraziło zarządowi votum ufności i upoważniło zarząd do działania według swego uznania.

Wniosek zarządu o przeniesieniu terminu roku sprawozdawczego z 1 października na 1 stycznia walne zebranie przyjęło i zaproponowało zarządowi objąć 15 miesięcy w następnem sprawozdaniu i zamknąć je w dn. 1 stycznia r. 1915.

Główna fundatorka szpitala, pani S. Syroczyńska w trakcie debatów zastrzegła sobie, aby „tak w prasie, jak i w mowie" szpital nowowznoszony nazywano imieniem jej zmarłego męża ś. p. Stanisława Syroczyńskiego. Aczkolwiek zgromadzenie wyrażało się przez usta kilku mówców z całą przychylnością dla tego zastrzeżenia, jednakże, jak wyjaśnił mecenas Henryk Wilczyński, — aby zadowolić życzenie pani Syroczyńskiej, należałoby wyrobić w władz zmianę tytułu T-wa, a co za tem idzie — i statutu. Wyjaśnienia w tej kwestyi dawali: prezes Kopernicki, Michalski, Sołtan i inni, poczem, na wniosek p. Kopernickiego zebranie poleciło zarządowi zwołanie w tym celu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, któreby ten wniosek, nie objęty obecnie porządkiem dziennym, rozpatrzyło i przedyskutowało.

Przewodniczący ks. Skalski, odczytawszy odpowiedni ustęp protokułu ostatniego walnego zgromadzenia przypomniał, że w roku ubiegłym, na żądanie fundatorki tylko jeden pawilon miał nosić imię ś. p. Syroczyńskiego, a nie — całe Towarzystwo. Wreszcie kwestya ta w myśl wniosku prezesa Kopernickiego została odłożona do następnego walnego zgromadzenia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przystąpiono do wyborów nowych członków zarządu i komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących drogą losowania.

Absolutną większością głosów weszli do zarządu: pp: M. Bukowiński, ks. kan. Skalski, dr. Modrzewski, mec. Stan. Żeromski i mec. Wład. Łukaszewicz, na kandydatów zaś pp. dr. Trzebiński i mec. P. Choynowski.

Do komisyi rewizyjnej zostali wybrani pp: Kopernicki, Sawicki, Rumszewicz, Kozłowski i A. Bukowiński. Ci dwaj ostatni — w charakterze zastępców.

Prócz tego, na wniosek zarządu, zebranie jednogłośnie wybrało na członków honorowych T-wa pp: Stanisława i Maryę Kopernickich oraz p. Jana Kowalskiego w dowód ich zasług dla T-wa szpitala położonych.

Zebranie zamknięte zostało o godz. 11½ wieczorem, poczem zgromadzeni wyrazili ks. Skalskiemu podziękowanie za przewodniczenie.

Budowa Kaplic katolickich w Puszczy Wodnej i Irpeniu.

Dość głośną w Kijowie stała się sprawa budowy kaplicy katolickiej w Puszczy Wodnej.

Jeszcze w sierpniu r. 1908 rada miasta Kijowa darowała mieszkańcom tego letniska, katolikom, działkę gruntu miejskiego pod budowę kaplicy.

Zawiązany w tym celu i zatwierdzony przez władze komitet z p. Antonim Bukowińskim na czele, w marcu r. 1911 złożył konsystorzowi żytomierskiemu stosowne podanie o wyrobienie u odpowiednich władz pozwolenia na budowę kaplicy.

Do podania tego komitet dołączył plany i kosztorysy, sporządzone przez architekta, p. K. Iwanickiego. Stosownie do obowiązujących przepisów, przy podaniu złożono również dowód na zdeponowaną w Banku Państwa sumę 1,700 rb., stanowiącą połowę sumy kosztorysowej. Prócz tego komitet przesłał konsystorzowi zaświadczenie architekta miejskiego o ilości posiadanych na placu budowy materyałów, które przedstawiają wartość 1,644 rb. 40 kop.

Zdawałoby się, że nic nie stoi na przeszkodzie do uzyskania pozwolenia władz na dalsze zbieranie składek i rozpoczęcie budowy kaplicy. Komitet budowy starał się bowiem sprawę jaknajformalniej załatwić.

Aliści po dłuższym czasie konsystorz zażądał od komitetu budowy, aby owe 1,700 rb. przeniesione były z Banku Państwa do kolegiaty w Petersburgu tytułem depozytu. Komitet jednakże, ulokowawszy kapitały w myśl przepisów prawa, nie zechciał się zgodzić na propozycyę konsystorza i sprawa uległa zwłoce.

Gdy zaś członkowie komitetu nie przestawali coraz usilniej kołatać do bram konsystorskich, zawiadomiono ich oficyalnie przez policyę, że omawiana suma winna być złożona do... depozytu policyi (s i c!).

Na tem nowem, a oryginalnem żądaniu konsystorza, niczem nieumotywowanem, budowa kaplicy utknęła na dobre.

Członkowie komitetu posiadają plac pod budowę kaplicy, mają opracowane plany i kosztorysy, mają złożoną i zadeklarowaną gotowiznę, posiadają nawet część materyałów budowlanych (które gniją) na placu. Brak im jeno.. aprobaty konsystorza!

Trzy lata takich trudności wystarczyłyby do zniechęcenia komitetu i zaniechania budowy kaplicy. Naraz zjawia się pomoc w osobie prezesa „T-wa popierania wykształcenia średniego" — pomoc ze strony rosyanina, prawosławnego...

Wymienione T-wo na działce gruntu, przyległającej do działki kościelnej buduje gimnazyum. Wychodząc zaś z założenia, że lepiej w sąsiedztwie szkoły mieć kościół, niż jaką piwiarnię, lub sklepik żydowski, prezes T-wa przyrzekł poprzeć ideowe dążenia i starania komitetu budowy kaplicy i — poruszyć zardzewiałe sprężyny konsystorskie..

I oto dowiadujemy się, że podobno interwencya prezesa „T-wa popierania wykształcenia średniego" zrobiła swoje i — akty sprawy budowy kaplicy zostały nareszcie przesłane przez konsystorz do rządu gubernialnego.

Druga sprawa budowy kaplicy katolickiej — w Irpeniu, nie mniej skomplikowana. Sprawę budowy kaplicy zapoczątkowali obywatele Irpenia w r. 1911. Inicyatywa wyszła z łona katolików, należących do I T-wa urządzeń Irpenia, które uchwaliło wznieść kaplicę na lewym brzegu Irpenia.

Sprawa ta była jaknajlepiej poparta przez dziekana w Malinie przed władzami konsystorskiemi i zdawało się komitetowi, że ją doprowadzi do skutku. Jednakże, część obywateli Irpenia, głównie rosyan, zapragnąwszy celem podniesienia prawej strony Irpenia, — tam mianowicie mieć kaplicę katolicką, — zawiązała II T-wo urządzeń Irpenia i ono poczęło na swoją rękę czynić starania w konsystorzu.

Konsystorz uważał tym razem za stosowne bezpośrednio, z pominięciem dziekana w Malinie, skomunikować się z II T-wem, przez co sparaliżował sprawę budowy kaplicy, podjętej przez I T-wo, wskutek czego wynikły nieporozumienia i niesnaski, a co zatem idzie — sprawa poszła w odwłokę.

Dlaczego w tym przypadku konsystorz uważał za stosowne porozumiewać się z II em T-wem bezpośrednio, bez udziału dziekana i I-go T-wa urządzeń Irpenia, które sprawę jeszcze w r. 1911 zapoczątkowało są to tajniki konsystorza — lub też „gorliwość" jego sekretaryatu...

Wu-jt.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31) Oczekiwanie Najśw. Maryi Panny.

Jutro 19 (1) Daryusza.

Wschód słońca o godz. 8 m. 04.
Zachód słońca o godz. 4 m. 1.
Długość dnia godz. 7 m. 47

Kalendarzyk historyczny.

31 grudnia n. st.

Roku 1485. Rzeczpospolita zawiera w Brześciu pokój z Krzyżakami.

— **Z Koła Kobiet Polek.** Zarząd Koła zawiadamia, iż p. Feliks Zieliński, właściciel sklepu spożywczego (róg placu Siennego i ulicy Rajtarskiej), ofiarował łaskawie na rzecz przytułku dziennego Koła Kobiet pewien procent od całkowitej sprzedaży w dniu dzisiejszym.

— **Z kijowskiego polskiego klubu przemysłowo-technicznego.** Dnia 18 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu klubu (Kreszczatyk № 1) odbędzie się pogadanka inżyniera M. Bromkowskiego na temat: „O postępie w hutnictwie".

— **Koncert chóru czeskich nauczycieli.** W dn. 15 b. m. w „Hippo-Palace" odbył się koncert chóru śpiewaczego stowarzyszenia nauczycieli czeskich. W przerwach pomiędzy poszczególnymi numerami programu koncertantów witali: w imieniu Stowarzyszenia „Jan Amos Komenskij" p. Iindriszek, w imieniu „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynnego" profesor Florinskij, deputacya chóru studenckiego, oraz od redakcyi „Czechosłovana" p. Szwichowski, który w swem przemówieniu podniósł, że Rosya, jako druga matka przygarnęła do siebie czechów i że zamieszkali w niej czesi czują się jak w swej ojczyźnie. Poczem wykonano hymn czeski „Kde domov moj", a następnie hymn rosyjski.

— **Z kijowskiego T-wa rolniczego.** W d. 15 b. m. w lokalu kijowskiego ziemstwa powiatowego pod przewodnictwem p. N. Grabara odbyło się posiedzenie wydziału ogrodniczego kijowskiego T-wa rolniczego, na którem p. J Pawienko wygłosił odczyt p. t. „Rzecz o wyjaśnieniu zasadniczych rodzajów handlu owocami w stolicach".

Referent poruszył sprawę nie tylko asortymentu owoców, poszukiwanych na rynkach stołecznych, ale i możliwość kultury wielu owoców w granicach kraju Południowo Zachodniego. W debatach brali udział liczni ogrodnicy miejscowi.

W najbliższej przyszłości pod obrady walnego zgromadzenia T-wa rolniczego wniesiony zostanie przez zarząd program zbadania ogrodnictwa w gub. kijowskiej w związku z zamierzoną organizacyą zbytu owoców drogą kooperatywy.

— **Konkurs separatorów.** Podczas wystawy tegorocznej w Kijowie zamierzona ekspertyza separatorów nie odbyła się. Jednakże wobec zwiększonego zapotrzebowania separatorów, oraz—rozwoju maślarstwa w kraju, kwestya wyjaśnienia zalet separatorów firm najwięcej renomowanych, jest obecnie na czasie.

Wskutek tego zarząd wydziału hodowlanego kijowskiego T-wa rolniczego uchwalił urządzić próby separatorów; w tym celu zdecydowano zwołać na naradę przedstawicieli fabryk, osoby zainteresowane i specyalistów.

— **Wykrycie nadużyć z frachtami kolejowymi.** Onegdaj aresztowany został w Moskwie i przywieziony wczoraj do Kijowa niejaki W. Wernikowskij, który, pełniąc na kolei Poł.-Zach. obowiązki pomocnika rewizora rachunkowości stacyjnej na st. Bendery, sfałszował kilkanaście frachtów kolejowych i na ich podstawie otrzymywał w bankach zaliczki. Czyste blankiety frachtowe Wernikowskij wyrwał z księgi frachtowej podczas „rewizyi" na stacyi Kejcary i, sfałszowawszy pieczęcie, zapełniał skradzione frachty według swego uznania, oznaczając w nich ładunki, pod zastaw których banki najchętniej dają zaliczki, a mianowicie: zboże i cukier.

Trudno na razie określić, jaką mianowicie sumę zdołał aferzysta tą drogą podjąć z różnych banków. Dotychczas nadesłały do zarządu kolei Południowo-Zachodnich sfałszowane frachty tylko filia podolska kijowskiego banku Zjednoczonego i parę banków moskiewskich.

Po dokonaniu szeregu malwersacyi w Kijowie, Wernikowskij wyjechał do Moskwy i na wszelki wypadek w obawie, iż zostanie wykryty, skradł u jednego ze swych znajomych paszport, do którego po wyskrobaniu nazwiska właściciela wpisał nazwisko S. Kotomkina.

W Moskwie Wernikowskij-Kotomkin robił w paru bankach starania o otrzymanie kilku tysięcy rubli tytułem zaliczki na znaczne partye zboża, lecz podczas tych manipulacyi afera została wykryta i W. dostał się do więzienia.

— **Uregulowanie ruchu przedświątecznego.** Onegdaj wieczorem pod przewodnictwem naczelnika kijowskiej sekcyi wydziału ruchu kolei Poł.- Zachodniej D. Popowa odbyła się narada wyższych urzędników pomienionego wydziału w sprawie uregulowania ruchu przedświątecznego na kolejach. Postanowiono: 1) Nie zamykać wcale od g. 6-ej wieczorem do chwili odejścia ostatniego pociągu kas biletowych i bagażowych celem sprzedawania bez przerwy biletów na wszystkie pociągi i przyjmowania bagażu; 2) Podwoić etaty pracowników w kasach bagażowych i biletowych; 3) Ilość tragarzy powiększyć o 25 proc., przyczem starostowie artelowi otrzymali polecenie śledzenia, by tragarze szczególną opieką otaczali kobiety i dzieci; 4) Polecić miejscowemu rewizorowi, by śledził za ścisłem wykonaniem wszystkich przyjętych przez naradę uchwał; 5) Polecić trzem pomocnikom naczelnika stacyi, by dyżurowali bez przerwy na dworcu kolejowym i pilnowali porządku; 6) Wprowadzać na stacyę pociągi w składzie powiększonym do maksimum o pół godziny wcześniej niż zwykle; powiększyć skład brygad konduktorskich i udzielać pasażerom miejsca w wagonach niezwłocznie po nadejściu pociągu na stacyę.

Wszystkie powyższe uchwały narady stosowane będą od d. 20-go b. m.

— **Udogodnienie.** Minister komunikacyi polecił naczelnikowi kolei Poł.-Zach. zaopatrzyć wszystkie wagony I klasy w stołowe przenoszone lampy elektryczne, które przechowywane będą u przewodników i na żądanie wydawane bezpłatnie pasażerom.

— **Uchylenie prośby.** Minister komunikacyi zatwierdził uchwałę centralnego zarządu kolejowego, uchylającą prośbę właścicieli przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych m. Kijowa o budowę na 9-ej wiorście odnogi Kijów I-szy—Padół stacyi towarowej. O powyższem centralny zarząd kolejowy doniósł wczoraj naczelnikowi kolei Poł.-Zach.

— **Nominacya.** Na wczorajszem posiedzeniu zarząd miejski postanowił mianować na stanowisko budowniczego kanalizacyi miejskiej inżyniera technologa S. Krzyżanowskiego.

— **Klasy rysunkowe.** Dyrektor kijowskich klas rysunkowych A. Sabatowski zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie w jednym z gmachów miejskich sali lub asygnowanie funduszu na wynajęcie lokalu dla szkoły, ponieważ, pobierając za naukę rysunku 5 rb. miesięcznie, przy znacznej ilości uczniów korzystających z nauki bezpłatnej, klasy rysunkowe nie mogą się utrzymać i w razie nieuzyskania zapomogi zostaną zamknięte.

— **Oględziny więzień.** Przybyły do Kijowa naczelnik głównego zarządu więzień Gran w towarzystwie przedstawiciela miasta radnego M. Kozincewa i miejscowych władz więziennych oglądał wczoraj więzienie łukjanowieckie, roty aresztanckie i areszt miejski. Oględziny miały na celu obmyślenie środków w celu ulepszenia warunków więziennych.

Podczas oglądania rot aresztanckich przedstawiciel miasta zakomunikował p. Granowi o projekcie przeniesienia tego więzienia poza obręb miasta, o co oddawna już czyni starania nasza rada miejska.

P. Gran zaproponował, aby zarząd miejski utworzył specyalną komisyę w celu opracowania warunków przeniesienia rot aresztanckich, oraz wyraził życzenie obejrzenia miejsca, przeznaczonego przez miasto pod budowę nowego więzienia.

— **Kluby dziecięce.** Miejska komisya szkolna postanowiła złożyć do rozpatrzenia rady miejskiej wniosek d-ra T. Burczaka, w którym autor stwierdza, iż miasto wydaje obecnie na oświatę ludową około 1,000,000 rb. rocznie przyjmując do swych szkół wszystkie dzieci w odpowiednim wieku, których liczba dosięga 20,000. Jednocześnie jednak nic nie uczyniono dla dzieci w starszym wieku, które zazwyczaj po ukończeniu szkoły początkowej idą na ulicę powiększając kadry chuliganów i przestępców.

Z tego względu dr. Burczak proponuje zakładać za przykładem Szwecyi kluby dziecięce, któreby funkcyonowały w dnie powszednie od g. 7-ej z rana do 10 wieczorem, w święta zaś po ukończeniu nabożeństwa. W klubach tych oprócz pogadanek, odczytów, zabaw i ćwiczeń fizycznych należy wprowadzić wykłady rzemiosł, przyczem pieniądze ze sprzedaży wyrobów powinny iść na utrzymanie klubu.

Kluby dziecięce dr. Burczak proponuje urządzić w miejskich budynkach szkolnych.

— **Echa procesu Bejlisa.** Petersburski komitet tymczasowy do spraw prasowych pociągnął do odpowiedzialności sądowej z 4 p. 1034 art. kod. kar. znanego uczestnika prywatnego dochodzenia w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego S. Brazul-Bruszkowskiego za wydanie broszurki p. t. „Prawda o zabójstwie Juszczyńskiego i sprawa Bejlisa". Cały nakład broszury został skonfiskowany.

Bohater głośnego procesu Mendel Bejlis otrzymał już paszport zagraniczny i w tych dniach zamierza opuścić Kijów.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Bejlis zamieszka w Palestynie i zajmie się rolnictwem. Na wyjazd do Palestyny zdecydował się on po otrzymaniu propozycyi od paryskiego Rotszylda, który ofiarowuje mu tam kompletnie urządzoną i zagospodarowaną fermę.

— RZADKI JUBILEUSZ. W dn. 31 ym b. m. monter kijowskich warsztatów kolejowych D. Zełło obchodzić będzie 50-letni jubileusz służby na kolejach Poł.-Zach. Na raporcie naczelnika wydziału trakcyi naczelnik kolei napisał rezolucyę pozwalającą na zbieranie wśród pracowników kolejowych składek celem uczczenia jubilata i polecającą zwrócić się do centralnego zarządu kolejowego z prośbą o wydanie jubilatowi jednorazowej nagrody w wysokości 500 rubli.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj o g. 8-ej wieczorem przebiegając przez tor kolejowy wpadł pod manewrującą lokomotywę jakiś dziesięcioletni chłopak. Koła pociągu odcięły mu obydwie nogi. Po kilku minutach nie przychodząc do przytomności chłopak zmarł.

— ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH skazano 35 osób na kary pieniężne od 2 do 10 rb. z zamianą na areszt.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ul. Kożemiackiej usiłował otruć się człowiek niewiadomego nazwiska, liczący około 40 lat.

W domu № 28 przy ul. Kudrlawskiej zażyła w celu samobójczym trucizny 24-letnia Antonina S.

W obu wypadkach Pogotowie odwiozło desperatów do szpitala.

— OBŁAWA. Ubiegłej nocy policya dokonała rewizyi domów noclegowych w rejonie cyrk. płoskiego, przyczem aresztowała 18 podejrzanych osobników.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu № 55 przy ul. Lwowskiej 17-letni pomocnik szwajcara Graszczenko wsunął rękę między liny windy i doznał uszkodzenia kilku palców. Opatrzyło go Pogotowie.

— KRWAWE STARCIE. W restauracyi „Maison d'or" (Luterańska 2) A. Szczekunowa zadała nożem ranę P. Santrowi. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

W traktyerni przy ul. Borszczagowskiej № 123 pomiędzy kilku parobkami wywiązała się bójka, podczas której W. Titarenko raniony został nożem w piersi. Rannego w ciężkim stanie odniesiono do mieszkania.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 17 (30) grudnia 1913 r.

	g. 7 rano	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,7	6,2	3,0
Barometr przy 0° w mm.	731,1	731,1	734,6
Stop. wilgotności w proc.	81	76	93
Kier. i szybk. wiatru (w mtr.)	PłdW₁₂	PłdW.	PłdW₁
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	9	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	6,5
Najniższa	0,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,6
Wielol. przeci. temp. pow. w ciągu doby	—6,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej a sama na podstawie telegramów głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady notowano na zachodzie, w centrum i miejscami na południowym zachodzie i północnym wschodzie. Temperatura niższa od normalnej w pasie północnym, wyższa — w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dn. 18 grudnia: cieplej w dorzeczu Wołgi, zimniej na zachodzie, mrozy na północnym zachodzie, na wschodzie i na północnym wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach. Opady możliwe na zachodzie, północnym zachodzie i w centrum Rosyi Europejskiej.

W Kijowie — ciepło, możliwe opady atmosferyczne.

Wczoraj o godz. 7-ej z rana na stacyach kolei Poł.-Zach. notowano następującą temperaturę: na st. Bendery +9; na st. Perewał +8; na st. Bielce i Wał-Trajana +7; na st. Odesa +6; na st. Birzuła, Krzyżopol, Równo, Elizawetgrad, Niemiercze +4; na st. Wapniarka, Szepetówka, Radziwiłłów, Chrystynówka, Zwinogródka, Lipowiec, Biała-Cerkiew, Korsuń, Bobrinskaja, Sarny +3; na st. Berdyczów, Kiwercy, Gołta +2 i na st. Koziatyn +1.

O burzach i huraganach donoszą ze stacyi: Krzyżopola, Perewału, Berdyczowa i Korsunia. Deszcze ulewne spadły w Korsuniu, Berdyczowie i Równem. Stan morza w pobliżu Odesy jest burzliwy. Maksimum barometryczne (750) notowano w Rybnicy i minimum (711) w Kiwercach.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w „Ogniwie".

W czwartek po raz pierwszy odegrana będzie interesująca sztuka historyczna w 3-ch aktach Stanisława Kozłowskiego p. t. „Jeniec Napoleona", wystawiana z nadzwyczajnem powodzeniem w sezonie bieżącym w warszawskim teatrze „Rozmaitości".

Sztukę tę wprowadza na naszą scenę znakomity artysta i reżyser Józef Śliwicki, który zarazem wystąpi w roli tytułowej. Obsadę sztuki stanowią: pp. Biskupska, Ordężanka, Romska, Żbikowska, oraz pp. Bogusławski, Buszyński, Nawrocki, Lechowski, Tatarkiewicz, Wroncki (Napoleon), Zbyszewski i in.

Premiera zapowiada się niezwykle ciekawie. Popyt na bilety duży.

W sobotę odbędzie się przedostatni występ znakomitego gościa, który odtworzy doskonałą swą rolę Leona Birbanckiego w arcywesołej komedyi Fredry p. t. „Dożywocie".

Codziennie odbywają się próby z Szekspirowskiego „Hamleta", który dany będzie w niedzielę najbliższą na ostatni pożegnalny występ Józefa Śliwickiego.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. pom. stud. pol. uniwersyt. kijowsk.: pp. Wł. Hulanicki (pamięci Hali) 10 rb.

Na Tanią Kuchnię przy Kole Kobiet: p. N. N. 10 rb.

Na Tow. Dobr. Zamiast wizyt i powinszowań świąt. i noworocznych: pp. Ewa i Zdzisław Januszewscy 5 rb. — Irena i Tadeusz Michalscy 5 rb. — Marya i Gabryel Szałwińscy 2 rb. — Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb. — Zofia i Eustachy Nieczuja-Wierzbiccy 3 rb. — Piotr-Celestyn Karpowicz 2 rb. — Lucyan Zdrojewski 3 rb. — D-r Tadeusz Dąbrowski 2 rb. — Józef Pawlikowski 1 rb.— Ewa i Leonard Chomiczowie 1 rb. — Eustachy Żmigrodzki 1 rb. 50 kop. — Romualdostwo Żmigrodzcy 10 rb. — Maryanostwo Szeptyccy 3 rb.

Na Macierz Cieszyńską: pp. Zofia Kalinowska 5 rb. — Zebrane przez Stotcię i Janusię 6 rb. — Mateusz Ostrowicki 5 rb. — ks. Mikołaj Uroda (zam. wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 3 rb. — Zygmunt i Teofila Lisieccy 15 rb. — Kazimierz Modzelewski z Nieżyna 3 rb. — Ewa i Leonard Chomiczowie 1 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: p. Mieczysław Branikowski, inżynier (zam. wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 2 rb. 50 kop.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Helena i Józef Szydłowscy (zam. wizyt i powinszowań świątecz. i noworocznych) 2 rb.

Na choinkę przy Kole Kobiet: Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 10 rb.

Na ubranka dla dzieci przy Tow. Dobr. Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 10 rb.

Na wpisy szkoły p. Żukiewiczowej: Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 10 rb.

Na najbiedniejszych przy T-wie Dobr. pp. Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb. — Gracyanostwo Zgórscy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 2 rb.

Na choinkę przy Tow. dobr.: Stenia i Janusia (pamięci Wandzi Czarlińskiej) 3 rb.

Dla biednych Boruckich: pp. Mira i Waldemar Rytarowscy 1 rb.

Na szpital rzym.-kat. w Kijowie: pp. Henryk Górecki 15 rb. — Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 10 rb. — D-r Tadeusz Dąbrowski (pamięci Maryi Ossowskiej) 5 rb.—Klementyna i Władysław Perro (zamiast życzeń świątecznych i noworocznych) 3 rb.

Na letnisko dla przepracowanych kobiet przy Kole Kobiet: p. Henryk Gorecki 5 rb.

Na kościół św. Mikołaja w Kijowie: p. K. P. 30 rb.

Na głodnych w Galicyi: pp. Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb. — Dom Handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 10 rb. — Romek Pacewicz (z własnych oszczędności) 50 kop.

Na Tow. polskich kolonii letnich: p. Mieczysław Bronisowski, inżynier (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych i noworocznych) 2 rb. 50 kop.

Ze sportu.

Ze sportu samochodowego.

Słynny automobilista Percy Lambert, pragnąc pobić własny rekord wynoszący 167 klm. 46 metr. na godzinę, w szalonym pędzie wskutek pęknięcia pneumatyki, wywrócił się z samochodem i poniósł śmierć na miejscu.

Ze stowarzyszeń gimnastycznych.

— Chorwacki „Sokół” według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie zamknięty i rozwiązany wskutek braku funduszów.

— Wkrótce obchodzić będzie 50 letni jubileusz istnienia swego angielski Związek footbal'owy. W uroczystościach przyjmą udział między innymi: ks. Portsmouth, burmistrz Londynu oraz inicyatorowie Związku Moxley i Mackenzie.

Rekordy światowe.

— Na cyklodromie w Buffalo ustanowiono dwa rekordy: szwajcar Egy przejechał w ciągu godziny 43 klm. 280 m., a Gadwer 100 klm. w ciągu 1 godz. 59 m. 47 sek.

— W Brighton zdobył mistrzostwo Anglii w pływaniu Annisan, który przebył 100 yardów w 60 sek.

— W Wiedniu węgier Brestmayer przepłynął 50 m. w 29 sek.

Trzynaście Błędów życiowych.

Londyński sędzia Rentoul sformułował i ogłosił trzynaście kardynalnych błędów życiowych, które jego zdaniem są w stanie zniweczyć plony najenergiczniejszych wysiłków człowieka. Błędy te są następujące:

1) Błędem jest uważać własne pojęcie o dobrem i złem za niewzruszalne oraz pragnąć by świat cały w myśl tych pojęć postępował.

2) Błędem jest mierzyć własną miarą radości i przyjemności innych ludzi.

3) Błędem jest wiara w możliwość zupełnej jednakowości poglądów wszystkich ludzi.

4) Błędem jest spodziewać się zdrowego sądu i doświadczenia od młodzieży.

5) Błędem jest dążenie do kształtowania w rozmaite charaktery według jednej formy.

6) Błędem jest nie robić ustępstw kiedy chodzi o drobiazgi.

7) Błędem jest uważać swe własne uczynki za doskonałe.

8) Błędem jest dręczyć siebie i innych czemś przeciw czemu niema rady.

9) Błędem jest nieokazanie pomocy bliźniemu wszędzie i zawsze, o ile tylko zachodzi ku temu możność.

10) Błędem jest uważać rzecz jaką za absolutnie niemożliwą tylko dlatego, że się taką ona nam wydaje.

11) Błędem jest wierzyć w to tylko, co jest w stanie ogarnąć nasz słaby rozum.

12) Błędem jest nie uwzględnianie cudzych słabostek.

13) Błędem jest wydawanie sądu o ludziach na podstawie oznak zewnętrznych; człowieka tworzy bowiem jego treść wewnętrzna.

Panaceum na wszelkie niepowodzenia życiowe jest zatem jasne: wystarczy unikać trzynastu wskazanych przez angielskiego sędziego błędów. Pytanie tylko czy dla przeciętnej grzesznej duszy takie unikanie nie będzie zanadto — trudne.

Nadesłane.

Robaki kiszkowe a tyfus brzuszny. Badanie wykazało, jaką ważną rolę odgrywają robaki kiszkowe w powstaniu niektórych chorób zakaźnych, w szczególności zaś tyfusu brzusznego. Powyższe spostrzeżenie zostało już dawno potwierdzone przez Mecznikowa i Guiard'a. W celu uniknięcia podobnej ewentualności, należy dbać o dezynfekcyę i prawidłowe opróżnianie kiszek, aby tą drogą wydalić z ustroju robaki i przenoszone przez nie drobnoustroje. Najlepszym środkiem w tym razie są pigułki *Cascarine Leprince*, dobrze znoszone przez ustrój i zabezpieczające od zapalenia i od ogólnego zakażenia, które często przedostaje się do ustroju przez kiszki. 10 37

Telegramy

(własne)

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba posłów większością 483 głosów przeciw 22 przyjęła w redakcyi senatu projekt prawa o zwiększeniu pensyi oficerom. Posiedzenia izby zostały odroczone.

Paryż (AP). Podczas debatów nad projektem prawa o dwóch dwunastych budżetu Caillaux oświadczył, iż przed emisyą pożyczki francuskiej pozwoli kursować na giełdzie tylko takim pożyczkom zagranicznym, które są korzystne dla kraju. Senat przyjął projekt prawa.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (AP). Izba panów uchwalając projekt reformy podatku dochodowego, wprowadziła do projektu uchwalonego przez izbę posłów znaczne zmiany. Projekt zostanie zwrócony izbie posłów do powtórnego rozpatrzenia.

W izbie posłów zaledwie w końcu posiedzenia ukraińcy przerwali obstrukcyę i oświadczyli, iż wobec uchwały izby panów, zmieniającej zasadniczo projekt reformy podatku dochodowego, obstrukcyi nadal zaniechają.

Wiedeń (AP). Parlament zakończył ostatnie czytanie projektu reformy podatkowej.

Niemieccy instruktorowie.

Berlin (AP). Zostały ukończone rokowania z rządem paraguajskim w sprawie wysłania instruktorów niemieckich dla wojska paraguajskiego. Na początek wyjeżdża do Paraguaju na trzy lata 8 oficerów.

Mityng socyal-demokratyczny.

Wiedeń (AP). Mityng soc.-demokratów, w którym wzięło udział 16,000 osób uchwalił protest przeciw obojętnemu stanowisku, zajętemu przez rząd i instytucye społeczne w kwestyi bezrobocia. Po ukończonym mityngu zebrani udali się przed gmach parlamentu.

Z sejmu bośniackiego.

Serajewo (AP). Podczas otwarcia sejmu bośniackiego miały miejsce burzliwe sceny. Namiestnika Patioreku opozycya powitała okrzykami „precz”. Po założeniu protestu przeciw stanom wyjątkowym opozycya opuściła salę.

Z półwyspu bałkańskiego.

Białogród (AP). W zjeździe partyi młodoradykalnej leader jej Luba Dawydowicz w przemowie podnosił zasługi Rosyi w sprawie rozwoju Serbii.

Sofia (AP). Agencya bułgarska zaprzecza pochodzącym ze źródeł greckich informacyom o ucisku uprawianym przez władze bułgarskie w Tracyi względem ludności greckiej.

Kwestya albańska.

Wiedeń (AP). „Albanische Kor.” donosi, iż mocarstwa urzędownie zawiadomiły prowizoryczny rząd albański o tem, że na króla Albanii obrany został ks. Wied.

Nabycie dreadnoughta przez Turcyę.

Londyn (AP). „Daily Telegraph” i „Times”, komunikują, że Turcya nabyła w warsztatach okrętowych Armstronga pancernik brazylijski—dreadnought „Rio-de-Janeiro”, który uważany jest za najsilniejszy obecnie okręt wojenny. Pancernik ten, który oddany zostanie rządowi tureckiemu w styczniu r. 1914 nabyty został za 3 400,000 funtów sterlingów. Z tej kwoty Turcya d. 16 go grudnia spłaciła 2 300,000 funtów, uzyskawszy na ten cel pieniądze, jak donosi „Pall Mall Gazette”, od bankierów paryskich Perier pod pretekstem zapłacenia pensyi urzędnikom.

Przed miesiącem, gdy kursować zaczęły pogłoski o pertraktacyach w sprawie kupna wzmiankowanego pancernika, ambasada turecka stanowczo zaprzeczyła pogłoskom. Dziś ambasada odmawia odpowiedzi na zapytania dzienników i nie zaprzecza już faktu nabycia pancernika.

Dymisya gabinetu.

Białogród (AP). Wobec sytuacyi parlamentarnej, jaka się utworzyła dzięki obstrukcyi opozycyi, gabinet na skutek nalegań Paszicza podał się do dymisyi.

Zgon królowej.

Sztokholm (AP). Zmarła królowa wdowa Zofia.

Napad na ekspedycyę.

Berlin (AP). Zgodnie z telegramem gubernatora Nowej Gwinei niemieckiej, na wyspie Nowy Meklenburg tubylcy napadli na ekspedycyę leśników Deiningera i Kampfa. Zabici — 5 tubylców, 1 żołnierz i 4 tragarzy. Wbrew pogłoskom, Deininger i Kampf nie odnieśli żadnego szwanku.

Sytuacya w Meksyku.

Londyn (AP). Krążownik angielski „Lancaster” 12 grudnia zawinął do Meksyku.

Zbrojne oddziały meksykańskie wtargnęły do Hondurasu angielskiego. Desanty marynarzy angielskich i piechoty morskiej tropią powstańców w celu usunięcia ich z terytoryum angielskiego.

Sprawa rusinów węgierskich.

Marmarosz-Sziget (AP). Po otwarciu posiedzenia przewodniczący Tót stwierdza przez tłomacza obecność podsądnych pozostających na wolnej stopie. Większość oskarżonych odpowiada dwoma „rosyjskiemi” słowami „Tu, je” (sic!).

Centralna figura oskarżenia mnich Aleksy Kabaluk oświadcza, iż będzie się sam bronił. Inni oskarżeni też nie posiadają obrońców.

Przewodniczący oznajmia, iż badanie świadków rozpocznie 28 grudnia st. st. Zaczyna się badanie pierwszej grupy podsądnych z Worobczukiem na czele. Worobczuk zeznaje, iż przed laty 11 zwiedził Rosyę, był w klasztorach kijowskich i poczajowskim, poznał różnice między prawosławiem a unią i po powrocie do kraju został dzwonnikiem w Kö ösmeze. W tym samym czasie Kabaluk przyjął śluby zakonne i udał się do Kijowa i do Jerozolimy.

Worobczuk dał mu adresy znajomych swoich w Rosyi. W r. 1905 Kabaluk zaznajomił Worobczuka z braćmi Gierowskimi. Wtedy była już mowa o przejściu z unii na prawosławie. W 1908 czy też 1909 Gierowski mówił, iż dobrze byłoby posyłać chłopców ruskich do Rosyi. W 1909 r. Worobczuk zastał u Gierowskiego 4 chłopców, którym pomógł przejść potajemnie granicę.

Gierowski twierdził, że prawosławnych na Węgrzech popiera świątobliwy Synod i że dobrze byłoby zakładać na Węgrzech klasztory prawosławne. Kiedy Worobczuk skarżył się Gierowskiemu na brak środków, ten pocieszał go: „Dostaniemy pieniądze z Rosyi i będziemy mogli budować cerkwie i klasztory, żeby zjednoczyć wszystkich rosyan”. Rozpowszechnianiem książek prawosławnych trudniła się prócz Pałkowaniecz Helena Husmaniuk, która pośredniczyła zarazem w przesyłaniu korespondencyi. Imię hr. Bobryńskiego Worobczuk usłyszał w 1909 r. od Gierowskiego i nie zaprzecza, iż zamierzał odwiedzić hrabiego, którego Gierowski przedstawiał jako człowieka bardzo wpływowego. Episkopa Eulogiusza i archimandrytę Serafima oskarżony poznał w Suwacu. Worobczuk zaprzecza, jakoby miał oświadczyć sędziemu śledczemu, iż czas przyłączyć kraj rusinów węgierskich do Rosyi. Gierowski nic nie mówił o polityce. Oskarżony dopiero u sędziego śledczego przypomniał sobie, iż Gierowski twierdził, iż Rosya da pieniądze na budowę klasztorów i cerkwi. Po zbadaniu Worobczuka posiedzenie zostało zamknięte.

Sprawa Ronikiera.

Warszawa (AP). Pierwsze po przerwie tygodniowej posiedzenie zajęła ekspertyza lekarska. Rzeczoznawcy profesorowie Taranuchin i Przewoski oświadczają, iż krew na bieliźnie zmieszana jest z wodą. Na bieliźnie znaleziono ślady spermy. Krew na prześcieradle jest wynikiem wycierania o nie rewolweru i jeszcze jakiejś broni. Po wygłoszeniu opinii, eksperci udają się na naradę dla opracowania odpowiedzi na postawione im pytania. W końcu posiedzenia została odczytana część testamentu Bronisława Chrzanowskiego.

Projekt nowych kolei na Syberyi.

Petersburg (AP). Ministerstwa finansów i komunikacyi wniosły do rady ministrów projekt budowy głównej południowo-syberyjskiej linii kolejowej, według kierunku Orok przez Akmolińsk do Semipałatyńska, tudzież projekt budowy linii kolejowej od stacyi syberyjskiej kolei żelaznej Petropawłowsk do Kokczewa. Projektodawcy uważają za pożądane, aby budowa i eksploatacya pomienionych linii były oddane przedsiębiorcom prywatnym z warunkiem udzielenia ministrom finansów i komunikacyi prawa wyboru.

Parostatek wśród lodów.

Ryga (AP). Z latarni morskiej Pater Noster otrzymano wiadomość telegraficzną, iż w zatoce Moonsundzkiej zatarty został przez lody parostatek „Libawa”, należący do Wschodnio-azyatyckiego T-wa żeglugi.

Burze.

Ryga (AP). Wicher, trwający już od 2 dni, stale się zwiększa. Pociągi przychodzą z 4 godzinnem opóźnieniem.

Petersburg (AP). Ministerstwo komunikacyi otrzymało informacye o zamieciach śnieżnych na wielu liniach kolejowych. Największe szkody wyrządziła zamieć na kolejach moskiewsko-kurskiej, riazańsko-uralskiej i rysko-orłowskiej.

Libawa (AP). Gwałtowna burza wyrządziła wielkie szkody. Komunikacya telegraficzna z Berlinem została przerwaną.

Instytut hydrotechniczny.

Petersburg (AP). Główny zarząd rolnictwa opracował projekt założenia wyższego instytutu hydrotechnicznego w Petersburgu.

Rożne.

Kair (AP). Lotnik Vedrines w ciągu 5 godzin przeleciał przestrzeń z Jaffy do Kairu.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse” dowiaduje się, iż projektowane jest zaproszenie kapitałów rosyjskich, narówni z francuskimi i austryackimi, w rozmiarze pięciu procent do udziału w truście kolei wschodnich i oddanie jednego głosu bankowi rosyjsko-azyatyckiemu w rokowaniach austryacko francuskich w Wiedniu.

Lublana (AP). Zmarł poseł kanonik Szitnik, „ostatni mohikanin” słowianofilów klerykalnej partyi słoweńskiej. Zmarły marzył o serbskim episkopacie katolickim w Skoplje.

Petersburg (AP). Członek zarządu warsztatów okrętowych bałtyckich i admiralicyi generał-major Siiwan został mianowany gubernatorem wazaskim.

Giełda Petersburska.

Dnia 27 grudnia 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.		—.—
" czeki za 10 f. st.		95 25
" na Berlin 3 m. za 100 m.		—.—
" czeki za 100 mar.		46 44
" na Paryż 3 m. za 100 fr.		—.—
" czeki za 100 fr.		37 64
Dyskonto giełdowe		—.—
4% Państwowa renta		92⅞
5% Pożyczka 1905 r.		103
5% Pożyczka 1908 r.		105
4½% Pożyczka 1905 r.		99¾—100⅛
4% Pożyczka 1906 r.		102⅛
4½% Pożyczka 1909 r.		99⅞
4% Listy zast. Szlach. Banku		88⅜—88¼
5½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem		90⅝
4½% " "		99¾—99⅞
5% Świadectwa włościańskie		89⅝—89⅝
4½% "		98⅝
5% Świadectwa włościańskie		98⅞
4% Pożyczka prem. 1864 r.		532
" " 1866 r.		423
5% Obl. prem. Szlach. Banku		340
4½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem		82½
5½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.		86¼
4% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.		83—84
4½% "		79—80
4½% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.		100½
4½% "		89¾—90¼
4% Oblig. Odesk. Kred. T-a		89½
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.		8[illegible]
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem		84⅜
4½% " Dońsk.		8[illegible]
4½% Kijowsk. Banku Ziem		82¾
4½% Moskiewsk.		84⅝—85⅛
4½% Niż.-Samar.		—
4½% Połtawsk.		82
4½% Tulsk.		85
4½% Charkowsk.		82½
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem		82¼
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.		—
" 2-go "		—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury		—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. i Żegl.		—
" Ros. T-a transport. i asekur.		—
" Petersburskie składy towarowe		120
" T-a Ubezpieczeń „Rosya”		—
" Mosk.-Kazańskiej kolei		—
" Mosk. K. Worones. kolei		790
" Mosk. Wind.-Rybińsk.		403
" Poł.-Wschod. kolei		293
" Kolei podjazdowych		150½
" Półn. Doniecka		307
" Azowsko-Dońsk.		597
" Wołżsko-Kamsk. b.		877
" Petersbur. Pryw. banku handl.		—
" Besarabsko-Tauryck.		667—672
" Wileńsk. Ziemsk. Banku		610
" Dońsk. Banku Ziemsk.		610—615
" Kij. Banku Ziemskiego		660
Akcye Moskiewsk.		790—795
" Niżegor.-Samar.		—
" Połtawsk.		590—595
" Petersb.-Tulsk.		441
" Charkowsk.		438½
Bakińsk. T-a Naftow.		692
" Kaspijsk. T-wa		—
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.		275½
" Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)		289
" Naft. T-a Br. Nobel.		375
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.		383
" Ros. Azyat.		269
Akcye Ros. Handl. Przemysł.		334
" Petersb. Międzynar. Komerc.		496
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.		241
" Petersb. Prywatn. Kom.		—
" Banku Zjednoczonego.		273
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.		—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla		—
" Briańsk. Fabr. Szyn		173½
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)		112½
" Naft. T-wa Hartman		—
" Kołomieńsk. Fabryki		140
" Fabr. Malcewsk.		259½
" Petersbursk. Metalurg.		232
" Nikopol-Mariupolsk.		261½
" Putiłowsk.		125½
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.		201
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)		—
" T-a Odlewni stali „Sormowo”		130½
" Sulińskie		161
" Tahanrskie		229
" Tulskie fabr. nabojów		343
" Fabr. Wag. Fenika.		—
" T-a „Dwigatiel”		—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.		260
" Ros. kop. złot.		65
" Leńsk. Tow. kop. zł.		432
" Lianozow		236½
" Lessner		266
" Bekker		115
" Głuchoozierskie		218
" „Molot”		—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne z papierami dywidendowymi po maleczynnym początku w dalszym ciągu mocne. Z premiówkami mocne.

Z ostatniej chwili.

Zapędy reformatorskie.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem.” donosi, iż w najbliższym czasie pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych Zołotariewa rozpocznie obrady komisya, mająca na celu przeprowadzenie „reform” w gubernii chełmskiej. Projektowane jest rozpatrzenie jedenastu spraw, dotyczących chełmszczyzny, a w ich liczbie — wprowadzenie ziemstwa, rozszerzenie działalności banku włościańskiego, rewizya przepisów, dotyczących wyborów do izb prawodawczych z gubernii chełmskiej, ograniczenie kolonizacyi cudzoziemskiej i wywłaszczenie części lasów na rzecz włościan.

Utyskiwania „Now. Wrem.”.

Petersburg (Wł.). Korespondent wiedeński „Now. Wrem.” Janczewskij skarży się, iż w Galicyi, pomimo zmiany namiestnika Galicyi kurs polityki stosowanej względem „rosyan” nie uległ zmianie. Rosyanie—prawosławni w Galicyi cierpią stale prześladowanie ze strony władz polskich.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). Informacye podane w Nr. 13 567 gazety „Now. Wremia” pod tytułem „Wieści dyplomatyczne” a dotyczące konstruktorów niemieckich w Turcyi, zostały zaczerpnięte nie z rosyjskiego, a prawdopodobnie z cudzoziemskiego źródła i mają wiele niedokładności tudzież rzucają niewłaściwe światło na powyższą kwestyę.

Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.